Nr. 226. **Wtorek, 6 Października 1891.** **Rok 81.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail, Nr. 105 bis.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na ***Gazetę Lwowską*** wynosi za czwarte ćwierćrocze, w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; za miesiąc październik: w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.** Z ***Przewodnikiem*** za czwarte ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., po**cztą 4 zł. 75 ct.**; za miesiąc październik w miejscu 1 zł. 30 ct., **pocztą 1 zł. 65 ct.** Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 15 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyą warszawskiego **„Tygodnika Ilustrowanego“** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie zniżonej.*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać warszawski **„Tygodnik Ilustrowany“**, po następującej cenie:

We Lwowie:	półrocznie	5 zł.	
	kwartalnie	2 „	50 ct
	miesięcznie		84 „
Na prowincyi:	półrocznie	6 zł.	30 „
	kwartalnie	3 „	15 „
	miesięcznie	1 „	5 „

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Ministerstwo handlu przeniosło asystenta pocztowego, Jana Kunerta, z Marburga, do okręgu galic. Dyrekcyi poczt i telegrafów, ta zaś przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Jarosławiu.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Edwarda Schlarpa, z Jarosławia do Lwowa.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela szkoły ludowej w Kosowie, Dymitra Pukanowa, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły ludowej męskiej w Kutach, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Kutach; tymczasowego nauczyciela kierującego, Ludwika Rudnickiego, we Lwowie, stałym nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły etatowej im. św. Mikołaja we Lwowie na Pasiekach; tymczasową nauczycielkę młodszą, Maryę Kawównę, we Lwowie, stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej im. św. Mikołaja we Lwowie na Pasiekach.

Obwieszczenie.

Z powodu wybuchu zarazy pyskowej i racicowej w Ławocznem, w powiecie stryjskim, zakazuje się aż do odwołania ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyi c. k. kolei Państwowej w Ławocznem.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 5 października.

Mieliśmy już sposobność zwrócić uwagę na polemikę, jaka wywiązała się w dziennikach, głównie niemieckich nad kwestyą, czy ostatnie, głośne artykuły watykańskiego *Osservatore Romano* o stosunku Francyi do Stolicy św. pochodzą lub nie z oficyalnych kół Watykanu. W artykułach wzmiankowanych starano się wykazać, iż Stolica św. złączoną jest ściśle z losami Francyi i że powinna stanąć pod skrzydłami tego państwa, reprezentującego „wschodzące słońce“. Polemice, toczącej się obecnie w dziennikarstwie, kładzie kres komunikat, nadesłany ze strony bliskiej Stolicy św., w którym oświadczono z całą stanowczością, iż artykuły, które sprawiły tyle wrzawy, są wyłącznie wyrazem prywatnych zapatrywań redakcyi i że z niemi nie ma nic wspólnego Watykan. Co więcej, w najbliższem otoczeniu Papieża zganiono surowo niezręczną formę tych artykułów i postarano się o to, aby wszyscy, którym na tem zależy, dowiedzieli się, iż w *Osservatore Romano* mają charakter oficyalny wyłącznie tylko doniesienia, umieszczone na czele numeru.

Równocześnie z artykułami o zbliżeniu się Watykanu do Francyi pojawiły się w szpaltach rzymskiej prasy katolickiej rozprawy, na temat trójprzymierza, a te zasługują, jak zaznacza odnośny komunikat, na baczniejszą uwagę, albowiem wypowiadają zapatrywania decydujących sfer watykańskich. Wedle tego komunikatu trójprzymierze dopiero wtedy napotkało silną opozycyę w kołach kościelnych, gdy były prezes gabinetu włoskiego Crispi dał o jego celach i zamiarach definicyę, która mogła zaniepokoić naprawdę tych, co stoją niewzruszenie przy Kościele i Papieżu.

Ów mąż stanu zapewniał mianowicie przy kilku sposobnościach, iż trójprzymierze jest dla Włoch zaczepną i odporną rękojmią, przeciw przywróceniu świeckiej władzy Papieża, i że Włochy w tym tylko zamiarze przyłączyły się do Austro-Węgier i Niemiec, aby przeszkodzić ewentualnemu załatwieniu kwestyi rzymskiej. Crispi też starał się bezustannie nadawać trójprzymierzu zaczepny charakter przeciw Watykanowi i ztąd to pochodzi ta niechęć pewnych kół kościelnych w Rzymie dla związku trzech mocarstw. Po ustąpieniu jednak Crispi'ego nastąpiła zmiana w usposobieniu, co przyszło tem łatwiej, iż już przedtem prasa katolicka zwracała uwagę, iż przymierze, w skład którego wchodzą Austro-Węgry, nie może w żadnym razie dawać Watykanowi powodu do nieufności. W tym też duchu odzywają się dzisiaj pisma katolickie, wypowiadając zupełne zaufanie do grupy trzech środkowo-europejskich mocarstw.

Komunikat watykański poruszając w końcu pogłoski o wrzekomem przyłączeniu się Stolicy św. do francusko-rossyjskiego aliansu, nazywa je wprost śmiesznemi i niedorzecznemi, i wyraża zdziwienie, iż mogły znaleźć się poważniejsze dzienniki, które nie wzdrygały się zajmować z całą powagą tego rodzaju tematem. Ojciec święty kilkakrotnie oświadczył, a za nim powtórzył niedawno jeden z najwybitniejszych dyplomatów watykańskich, iż Stolica święta stoi po za wszelkiemi politycznemi kombinacyami i ma silne postanowienie utrzymania najściślejszej neutralności, w obec dzisiejszych i przyszłych ugrupowań mocarstw.

---

14)

JUREK

OBRAZKI Z GŁUCHEJ PROWINCYI

przez

NAGODĘ.

(Ciąg dalszy).

— A to poleciał, jakby go kto gonił — czy ja kiedy tak latałem, i to jeszcze za mężatką, miała się też b.atowa czem c eszyć, że go tak od razu przygarnęła — marudził p. Marcin, chodząc dużemi krokami po pokoju.

— Niepotrzebnie, zupełnie zbytecznie, wtórował Anastazy.

— Wiedziałam, że się na tem skończy — skarżyła się pani Ludwika — opętała chłopca od pierwszego widzenia, i teraz go wodzi za sobą.... ale cóż ja biedna kobieta poradzę, kiedy to już taka natu a Ot, taki był maleńki. po pod ten stół, kiedy już było to samo.

— No przecież za mężatkami nie latał, kiedy był taki — wtrącił szorstko stryj Marcin.

— Cóż mnie brat za słowa podchwytujesz? za mężatkami nie latał, ale już wszystkie sąsiadki się dziwiły, że taki kropla w kroplę do ojca podobny.... a ja sobie pomyślałam: Będzież to będzie kłopotu z tem podobieństwem.

Niezadowolona, że jej macierzyńskie niedole mało budziły współczucia, pani Ludwika wyszła ubierać się do kościoła, obaj bracia pozostali sami, i sięgnąwszy po fajki, zatopili się w kłębach dymu, w których pan Marcin wyglądał jak Jowisz w obłokach, a pan Anastazy jak alchemik, zatopiony w swoich doświadczeniach, bo zgarbił się i oka nie spuszczał ze swojej fajki, jak gdyby się spodziewał, że z jej glinianego wnętrza wyjrzy do niego coś bardzo ciekawego.

Na twarzy jego malowało się jednak dzisiaj widoczne przygnębienie i od czasu do czasu wzdychał cicho, ale tak boleśnie, że pan Marcin aż nie mógł wysiedzieć na fotelu.

— Cóż brat tak sumujesz? — zapytał go wreszcie po chwili takiego milczącego wzdychania.

— Ha, cóż, mam kłopot.

— Z czemże znowu?

— A z moim dzierżawcą; pisze mi dzisiaj — tu wyjął z kieszeni ogromny, dwuarkuszowy lis. — że w domu trzebaby mnóstwo poprawek przed zimą, że piece się walą, w salonie pod fortepianem grzyb, dość, że oni nie mają gdzie się pomieścić i chcieliby choć na kilka tygodni postawić w moim pokoju nauczycielkę muzyki i jakąś kuzynkę, co do nic przyjechała.

— Bagatela.... chcą cię wyforować jeszcze z ostatniego pokoju.

— Eh, wyforować, wyforować.... to już takie wyrażenie, to tylko brat...

— A niby co innego? Trudno zaprzeczyć, że już zajęli cały dom, gdy mieli mieszkać w oficynach. A ratę wiosenną choć przysłał?

— Jeszcze nie.... ale bo to miał różne wydatki: córki kaszlały, musiał je wywozić na kilka tygodni do Lwowa.

— Na kaszel do Lwowa? cóż to przecie nie Gleichenberg i nie Włochy.... na kaszel najzdrowiej siedzieć na wsi i pić serwatkę.

— No, ja tam nie doktor — dość, że teraz z tym pokojem i z temi naprawkami sam nie wiem, co robić — trzebaby pieniędzy, i pojechaćby tam warto.

— Jabym wiedział, co robić — napędziłbym ich do stu dyabłów, kiedy nie płacą i jeszcze narzekają.

— Tak się to zdaje łatwo... On się zirytuje, a chory biedaczysko na wątrobę, żona także.... zawsze kobieta, tego... choć pasyonatka, ale to jeszcze gorzej, bo i mężowi dogryzie. A panienki już tam podobno jakiś ogród k i kwiatki przed oknami....

— No, to ja już widzę, że brat ich do końca życia ztamtąd nie wyruszysz; choćby ci kołki na głowie ciesać chcieli, to jeszcze znajdziesz dla nich wymówkę. To już taka natura u brata, że każdemu z drogi ustąpi, choćby nie w błoto, ale taki od razu w staw.

— O, niewiedzieć, co brat na mnie wymyśla! Właśnie że nie ustąpię i swoje zrobię — tylko ma się ro umi ć, że po ludzku, delikatnie. Co do tego pokoju, to trudno im odmawiać, bo najpierw chodzi o kobiety, a kobietom odmawiać niczego nie można; to się nie zgadza z mojem wychowaniem. Ale co do raty i do tych naprawek, ho, ho! zobaczą, czy to tak łatwo ze mną, choć nie jestem gorączka, i nie lubię krzyczeć o byle co.

Marcin dotknięty tym ostatnim zwrotem, chciał już ostro odpowiedzieć, ale w tem zobaczył kilkanaście świń, pasących się najspokojniej na gazonie przed domem — jak stado owi czek na łące; — cały więc wybuch jego podnieconej energii, zwrócił się w tym kierunku. Wybiegł bez kapelusza, tylko z laską w ręku na ganek, i w chwilę potem na dziedzińcu zrobiła się wrzawa, złożona z ujadania psów, kwiku i chrząkania czwornożnych delikwentów, oraz z bardzo nieparlamentarnych wykrzykników, jakiemi pan Marcin łajał Matwija i Maryśkę, a Maryśka i Matwij świnie.

* * *

Słońce schowało się po za las, rzucając ostatnie, rumiane blaski na złote ścernie, na przetykane różnobarwnem kwieciem łany dojrzałego zboża, i śnieżne płatki hreczki, której miodowy zapach unosił się nad polami.

W powietrzu czuć było niedzielną ciszę i spokój; od strony wsi dolatywały gwary parobków i dziewcząt, zgromadzonych przy studni i spiewy dzieci, wijących wianki pod krzyżem nad drogą — w polu pusto i głucho, tylko gdzieniegdzie na zielonej miedzy migało parę białych płótnianek wieśniaków, powracających z miasteczka lub z wieczornego nabożeństwa.

Jerzy puścił wolno cugle swojej Lami i jechał stępo wąską polową drożką, rozglądając się po okolicy. W głowie szumiało mu wypite wino i likiery, któremi gościnny gospodarz częstował na zabój swoich gości, to jest jego i dwóch księży proboszczów, zabranych z odpustu.

W uszach turkotały mu jeszcze wozy, dojeżdżające w t m nach pyłu przed bramą kościel ą, słyszał huczenie organów, ogłuszający dźwięk dzwonków i szmer modlitwy, płynącej z tysiąca piersi jak szum fali, po nad który wybijało się tu i owdzie głośniejsze westchnienie. A na tle tych wszystkich obrazów występowała wyraźnie, jak w płaskorzeźbie, postać pani Malwy, ubranej w obcisłą, popielatą amazonkę z pąsową różą przy piersi, z uśmiechem drażniącym na ustach świeżych i niewinnie zarysowanych, z oczyma, jak błękit nieba i z uszkami, jak dwa regularnie powyginane listki róży, wynurzającemi się z powodzi złotych kędziorków.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

C. k. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu dnia 28go września b. r. uchwaliła zatwierdzić wybór Józefa Kobosowicza, nauczyciela szkoły ludowej w Czarnej, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego i wyznaczenie Michała Chmury, nauczyciela kierującego szkoły ludowej w Ropczycach, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego w Radzie szk. okręg. w Ropczycach;

zatwierdzić wybór Jana Bronikowskiego, nauczyciela szkoły lud. w Róży, na reprezentanta zawodu naucz. i wyznaczenie Stanisława Tułeckiego, kierownika szkoły w Jodłowej, na IIgo reprezentanta zawodu naucz. w Radzie szkol. okręg. w Pilznie;

zatwierdzić wybór Józefa Plądra, kierownika szkoły lud. w Ustrzykach dolnych, na reprezentanta zawodu naucz. w Radzie szk. okręg. w Lisku i Andrzeja Myszala, kierownika szkoły lud. w Zabierzowie, na reprezentanta zawodu naucz. w Radzie szk. okręg. zamiejskiej w Krakowie;

zatwierdzić ponowny wybór Władysława Biegi, naucz. szkoły lud. w Dynowie, na reprezentanta zawodu naucz. w Radzie szkolnej okręg. w Brzozowie;

zatwierdzić wybór Józefa Droby, kierownika szkoły lud. w Mielcu, na reprezentanta zawodu naucz. w Radzie szk. okręgowej w Mielcu;

zatwierdzić wybór Bazylego Pawliszaka, kierownika szkoły lud. w Zabłotowie, na reprezentanta zawodu naucz. i wyznaczenie Jana Polonczyka, kierownika szkoły lud. w Śniatynie, na drugiego reprezentanta zawodu naucz. do Rady szkolnej okręgowej w Śniatynie;

zatwierdzić wybór Benedykta Kwistka, kierownika szkoły lud. w Kozowie, na reprezenta zawodu naucz. i mianowanie ks. Michała Soniewickiego, gr. katol. duchownym członkiem w Radzie szk. okręgowej w Brzeżanach;

wyrazić uznanie p. Wł. Zagórskiemu, właścicielowi Dżurowa, za ofiarność okazaną przy wprowadzaniu nauki zręczności w szkole ludowej w Dżurowie;

przekształcić 5-klasową szkołę żeńską w Bochni na 6-klasową, zaś 6-klasową szkołę męską w Bochni na 5-klasową;

wyłączyć gminy Nowa wieś i Jankówka (okręg Wieliczka) z zakresu szkoły ludowej w Dziekanowicach i zorganizować w Nowej wsi szkołę etatową;

wyłączyć gminę Sliwnicę (okręg Przemyśl) z zakresu szkoły lud. w Dubiecku i zorganizować w Sliwnicy szkołę filialną;

przemienić jedną posadę młodszego nauczyciela szkoły lud. w Półwsiu zwierzynieckiem (okręg krakowski zamiejski) na posadę z pełną płacą:

przekształcić szkoły filialne w Kozicach, Sygniówce (Lwów), Głuchowicach (Jasło), Zazulińcach (Zaleszczyki), Niedary (Bochnia) i w Popielanach na etatowe, zaś szkoły etatowe jednoklasowe w Bielczy (Brzesko) i w Dmytrzu (Lwów) na dwuklasowe;

zorganizować szkołę ludową w Krościatynie (Buczacz), Bezejowie (Sokal) i w Łukowem (Lisko);

mianować Ludwika Rudnickiego stałym kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły lud. w im. św. Mikołaja we Lwowie (na Pasiekach) i Maryę Kawównę, stałą nauczycielką tej szkoły, Jana Maksymowicza, nauczycielem szkoły ludowej etatowej w Olszanicy, Wilhelminę Keffermüller, nauczycielką szkoły etatowej ludowej w Macoszynie, Julię Mrazównę, nauczycielką szkoły filialnej w Skomorochach, Janinę Wiktorową, nauczycielką młodszą dwuklasowej szkoły lud. w Rozwadowie, Ksawerę Polańską, nauczycielką szkoły filialnej w Lisznej, Stanisława Konst. Górkę, nauczycielem szkoły etatowej lud. w Załużu i Dymitra Pukanowa, stałym kier. nauczycielem 4-klasowej szkoły lud. męskiej w Kutach;

poruczyć naukę stenografii w gimnazyum w Przemyślu nauczycielowi Władysławowi Bojarskiemu, zaś naukę gimastyki w gimnazyum ruskiem w Przemyślu nauczycielowi Bobkowi i zamianować Stanisława Głogowskiego nauczycielem rysunków w gimnazyum w Samborze.

KORESPONDENCYE

Praga czeska, 2 października.

Dzisiaj Najj. Pan opuścił Pragę, zwiedziwszy jeszcze starożytną kapitułę wyszehradzką, tudzież sławny klasztor Emaus, odnowiony w ostatnich latach przez OO. Benedyktynów. Zapał, z jakim ludność tutejsza witała Najj. Pana w zeszłą sobotę, dopisał aż do ostatniej chwili. Na codziennych przejażdżkach Najj. Pana, bądź to na wystawę, bądź do różnych zakładów, teatru lub na rauty arystokracyi, zawsze ten sam gęsty szpaler w nastroju świątecznym witał ukochanego Monarchę hucznemi *Slava*! i *Hoch!* Jeżeli pobyt Najj. Pana w Pradze wykazał, jak silnie w sercach ludności jest utwierdzona miłość i wierność dla Tronu, to łaskawość dobrotliwego Monarchy, o ile to było możliwe, jeszcze to uczucie spotęgowała. Wszyscy też, którzy mieli szczęście widzieć z bliska Monarchę, radowali się Jego niezrównaną czerstwością, która pokonała zwycięzko najbardziej nużące trudy, nieustannych przejażdżek, odpowiedzi na przemowy i trwające do późnej nocy uroczystości. I dziś po Najj. Panu nie było można dostrzedz najmniejszego znużenia.

Najświetniejsze chwile tutejszego pobytu Najj. Pana, stanowią niezawodnie trzy rauty, wydane 27 września przez Marszałka krajowego, ks. Jerzego Lobkowitza, ożenionego z księżniczką Liechtenstein, 29 września przez hr. Ernesta Waldsteina, 30go września przez hr. Oswalda Thuna, na których zebrała się cała, nader liczna arystokracya, mieszcząca w swem gronie kilkanaście dawniej udzielnych rodów Rzeszy niemieckiej, jak: Schwarzenbergowie (starsza linia), Schoenbornowie, Windischgraetzowie, Wallerstein-Oettingen i t. d., i mnóstwo rodów, które się zapisały zaszczytnie w wojskowych lub politycznych dziejach Austryi. Oprócz magnatów i ich rodzin, na tych rautach pojawili się wszyscy mężowie, zajmujący tutaj wybitne stanowisko, mianowicie posłowie staroczescy: Rieger, Zeithammer, Mattusz, Tonner i t. d., Schmeykal, Plener, Russ i t. d., jako też reprezentanci sztuk pięknych. Najciekawszy pod względem dekoracyi był raut hr. Waldsteina, w owym okazałym pałacu, wystawionym niegdyś z przepychem królewskim przez sławnego Wallensteina, księcia Friedlandu. Pałac ten, wybudowany przez włoskich architektów i przyozdobiony malowidłami przez sławnych włoskich malarzy, stanowi, jak wiadomo, jedną z osobliwości, nad którą unoszą się turyści, a zwłaszcza znawcy, przybywający z najdalszych stron do starożytnej stolicy nad Wełtawą. Sam ogromny przysionek, tworzący galeryę od strony ogrodu, na plafonie przyozdobiony przepysznemi malowidłami, osnutemi na tle wojen starożytnej Hellady, zdumiewa okazałością i smakiem. Zupełnie mu odpowiadają liczne, wykwintne sale, po części o sprzętach z początku XVII stulecia, przepełnione najrozmaitszemi przedmiotami, przypominającemi sławnego wojownika, który nagle zjawił się jak meteor na ponurym horyzoncie wojny 30-letniej i tragicznie zginął w Chebie, i o którym dotąd można powtórzyć znane słowa Schillera:

Von der Parteien Hass und Gunst enstellt,
Schwankt sein Charakterbild in der Geschichte,

bo jeszcze w ostatnich latach wrzała zacięta polemika pomiędzy znakomitym dziejopisarzem Gindelym, który Wallensteina stanowczo potępia, a Hallwichem i innymi, którzy go bronią.

Odznaczając arystokracyę, zwłaszcza też kardynała-prymasa hr. Schönborna, przy każdej sposobności dowodami swej łaskawości, Najj. Pan także wyraźnie odszczególnił przywódców staroczeskich pp.: Riegera, Zeithammera, Mattusza i burmistrza Szolca, zaszczycając ich kilkakrotnie rozmowami i przyjmując ich w dłuższych audyencyach. Widocznie Cesarz, pomimo zwycięstwa Młodoczechów w ostatnich wyborach do Izby poselskiej, stronnictwa staroczeskiego, które zresztą zajmuje jeszcze poważne stanowisko w Sejmie krajowym, nie uważa jako rozbitego, lecz życzy sobie, aby się zreorganizowało i opierało w interesie narodu swego i Monarchii owym prądom skrajnym, których niezgodne z patryotyzmem wybryki Najj. Pan widział się zmuszonym skarcić. Do tych wybryków Najj. Pan podobno, chociaż burmistr Szolc o tem publicznie dotąd nie zdał sprawy, zaliczył także kult Husa i zamiar wystawienia mu pomnika w Pradze.

Najj. Pan kilkakrotnie dobitnie podniósł konieczność przeprowadzenia ugody niemiecko-czeskiej. Równocześnie niemniej dobitnie w Pradze i w Libercu wypowiedział życzenie, aby obie narodowości oddawały się spólnej pracy, a tem samem potępił dążności pewnych żywiołów skrajnych, zmierzające do zupełnego podziału Czech na prowincyę czeską i niemiecką. Historyczne granice królestwa czeskiego, zatwierdzone także przez obowiązującą konstytucyą z r. 1867 mają być zachowane, to bardzo wyraźnie wynika z kilkakrotnych oświadczeń Monarchy. Jakoż należałoby się spodziewać, że wspólne przywiązanie do Dynastyi i uwielbienie dla Monarchy, które się tak uroczyście i donośnie zaznaczyły ostatniemi dniami, powinny tworzyć podstawę, umożebniającą dwom narodowościom krajowym wspólną pracę.

Wypadek w Rosenthal.

Eksplozya bomb nieopodal stacyi Rosenthal, na kilka godzin przed przybyciem pociągu cesarskiego, zajmuje uwagę całej austryackiej prasy. O przebiegu tego wypadku są do zanotowania jeszcze następujące szczegóły:

Skoro tylko w nocy, ze środy na czwartek, obecni na miejscu katastrofy w Rosenthal reprezentanci władz, burmistrz Schücker, i naczelnik powiatu, Schöbel, zbadali stan rzeczy, postanowili natychmiast zawiadomić o wszystkiem Najj. Pana, i bezzwłocznie wysłali depeszę do namiestnika.

O godzinie 4 rano odebrał burmistrz zawiadomienie, że pociąg dworski w oznaczonej chwili przybędzie. Burmistrz zawiadomił o tem natychmiast dyrekcyę kolei, i do wszystkich stacyj odszedł telegram: „Pociąg dworski nadchodzi!“ Na całej drodze, od Langenbruck aż do Liberca, po poprzedniej dokładnej rewizyi całego toru, rozstawiono żandarmów. Kiedy Najj. Panu doniesiono o wypadku, po odebraniu pierwszej, ogólnikowo zredagowanej depeszy, powiedział Monarcha, nie namyślając się ani chwili: „Jedziemy. Gdyby było potrzeba, wysiądziemy przed mostem i przejdziemy kawałek drogi pieszo“. Pociąg dworski jechał wolno przez miejsce katastrofy, skutkiem czego nastąpiło opóźnienie o 12 minut. — Zarówno rano, jak i wieczorem, za powrotem do Pragi, w chwili przejazdu przez most, Najj. Pan ukazał się w oknie wagonu.

We czwartek rano przybyła na miejsce wypadku komisya śledcza, złożona z zastępcy prokuratora Schwagra, starszego inspektora Landauera, inżyniera kolei północno-zachodniej Zubera, i inspektora Doblebskyego; przedewszystkiem, przesłuchano naczelnika stacyi Kirchhofa i strażnika Bednitzka, którzy byli bezpośrednimi świadkami drugiej eksplozyi. Stwierdzono następnie uszkodzenia w sklepieniach podjazdu, na których się opiera most. Znaleziono pęknięcie w sklepieniu górnem i pozostałe jeszcze, pomimo naprawy, otwory w bocznych murach. Także w kanale, obok podjazdu, skonstatowano znaczne pęknięcia. W domu, położonym najbliżej toru, oglądano dziewiętnaście popękanych szyb i rysy na murach. Wszyscy obecni nabrali

---

— Zkąd ona wyrwała takie śliczne uszka; jeszcze jak żyję, takich nie widziałem; a słyszy, jak trawa rośnie — rozmyślał Jerzy, z przyjemnością przypominając sobie ten szczegół.

Wąską polową drogę przecinał szerszy gościniec, prowadzący do wsi — na prawo widniała topolowa ulica, zakończona ciemną grupą drzew — to dwór Baniewski — Jerzy z zajęciem popatrzył w tę stronę i nawet o mało co konia nie zwrócił — ale nie — popatrzył tylko, podumał chwilkę i pojechał dalej przez pola. — Swieży wietrzyk chłodził mu czoło i uspokajał bicie rozgrzanych pulsów; „Lami“ niosła go tak lekkim i jednostajnym krokiem, że jazda taka była prawdziwą rozkoszą i odpoczynkiem, dla znużonego już trochę ranną forsowną przejażdżką. Z panią Malwą prawie cały czas galopowali na wyścigi — jak ta kobieta siedziała na koniu — to fenomenalne!

A jak dzielnie dotrzymywała im towarzystwa przy winach i *chasse-café*, z jaką biegłością rezonowała o przymiotach i wadach końskich — nie jeden oficer od ułanów mało co więcej potrafiłby powiedzieć w tym przedmiocie, a jednoroczniacy to już stanowczo w kąt przy niej.

Pomimo tego, gdy po obiedzie siadła do fortepianu i zaspiewała prześlicznym kontraltem: *Si tu m'aimais*, przysiągłbyś, że to najczulsze serce, najmiększy temperamet kobiecy, jaki kiedykolwiek ożywiał ludzkie kształty.

— A to majster do wszystkiego, a najbardziej do zawracania oczami — mruknął Jurek, uznając słusznie, że ze wszystkich specyalności pani Malwy, zawracanie oczami było jeszcze najlepiej wydoskonaloną i widocznie najchętniej praktykowaną umiejętnością.

Nie był na tyle naiwnym, żeby nie zrozumieć i należycie nie ocenić jej manewrów, ale myśl, że to jego serce było właśnie tą fortecą, do której piękna pani zwracała swoje pociski, pochlebiała mu niesłychanie. Panny już niejednokrotnie z mniejszym lub większym skutkiem próbowały go zbałamucić — ale taka gra z mężatką, to była jego premiera — uśmiechał się też sam do siebie z dumą i z wysokości swego siodła spoglądał jak tryumfator na białe rumianki i czerwone maki, wyrastające nad drogą brzegiem ścierni.

Nagle podniósł się trochę na strzemionach i ręką przysłonił oczy przed czerwonym blaskiem zachodu. Na zakręcie drogi, gdzie się kończyła ścierń żytnia a zaczynało ciemno-zielone kartoflisko, dostrzegł dwie postacie — na widok których serce zabiło mu silniej i krew uderzyła do twarzy. Dotknął konia ostrogą. „Lami“ podrażniona niespodzianie w ogromnych susach rzuciła się naprzód, i zamiast dogonić, za jednym zamachem przegoniła odrazu o jakie dwadzieścia kroków postępujące przed niemi dwie jasne postacie.

— Moje uszanowanie paniom! — wykrzyknął Jurek, z trudem starając się ją powstrzymać w pędzie i zwrócić ku spacerującym.

— Moje poważanie panu! — odpowiedział po za nim dźwięczny głos — dziękujemy, że nas pan nie roztratował na śmierć, to bardzo szlachetnie ze strony pana.

Jerzy zeskoczył z konia i trzymając jedną ręką za cugle parskającą jeszcze z niezadowolenia „Lami,“ drugą zdjął kapelusz i skłonił się głęboko.

Andzia i panna Mina wskoczywszy na podniesioną nieco miedzę, zatrzymały się tam w obronnej pozycyi.

— Przepraszam najpokorniej w imieniu mojego konia, on już tego więcej nie zrobi — jeżeli panie zechcą mu zaufać i pozwolą się nam obu zbliżyć — to jestem gotów na przeprosiny nawet ucałować rączki.

— Czyje? — zapytała Andzia.

— Pani.... i panny Miny.

— Panna Mina pozwala — odparła dziewczyna z figlarnym uśmiechem; jednak, gdy Jerzy zbliżył się do nich, przybrała minkę tak pełną godności, że mu zabrakło odwagi do wykonania śmiałej propozycyi. Panna Mina patrzyła z przestrachem na zbliżającą się wraz ze swym panem „Lami“ i ściskając nerwowo kłębek miniardizów szeptała: — *Herr Jesu!* — jak gdyby piękna klacz była jakąś apokaliptyczną bestyą.

Niezmiernie mi przykro, jeżeli rzeczywiście przestraszyłem panie — rzekł Jerzy tonem już prawdziwej skruchy — nie znam jeszcze dobrze mojej „Lami“ i nie wiedziałem, że jest tak drażliwą.

— Czy to mój widok tak ją wzruszył? — spytała Andzia.

— Nie pani, to prawdopodobnie ostroga.

— Ach, jak pan może używać takich okrutnych środków! biedna „Lami“ takiego ma niedobrego pana, a taka jest śliczna.

— Podoba się pani, niech ją pani pogłaska.

Andzia nieśmiało wyciągnęła rękę, bojaźń a zarazem sympatya do konia walczyły o lepsze nie tylko w jej sercu, ale i na twarzy.

Nareszcie dotknęła lekko jedwabistej grzywy i zadowolona z odniesionego nad swą lękliwością zwycięztwa, gładziła z coraz większem upodobaniem, pięknie wygiętą szyję.

Jerzy patrzył na te pieszczoty i mimowolnie porównywał ten obrazek do wspomnienia popielatej amazonki z pąsową różą, która jak strzała pędziła przed nim po błoniu — w tej chwili brawura pani Malwy nie imponowała mu ani trochę.

— Komu w drogę temu czas — zadecydowała Andzia — wracajmy do domu.

— Pozwolą się panie odprowadzić?

— Cóż mamy robić, widzę, że pan ma niepowstrzymaną ochotę odstawić nas w całości do domu — nie mogę panu stawać na przeszkodzie w wykonaniu takich zacnych zamiarów.

Zwrócili się ku topolowej ulicy.

— Czy pan wyjechał teraz na spacer?

— Ja.... nie, jadę od państwa Sowieskich, u których byłem na obiedzie.

— Ach tak — jak ja lubię jeździć w sąsiedztwo! i dobrze się pan bawił?

— Tak sobie, — Jerzy lekko głowę odwrócił.

Andzia patrzyła na niego z ożywieniem, kwestya wizyt sąsiedzkich rozpromieniła jej ruchomą twarzyczkę.

— Czy dużo było osób, oprócz pana?

— Nie, tylko dwóch księży proboszczów.

— Eh, to musiało być bardzo nudno — zailustrowała te słowa wymowną minką.

— Dziękuję pani za komplement.

— Przecież ja nie o panu mówię, tylko o księżach proboszczach, musieliście państwo bardzo poważnie się z nimi zabawiać?

Jerzy przypomniał sobie tę poważną zabawę i uśmiechnął się pod wąsem.

— Nie tak bardzo, jak pani myśli — pani Sowieska jest bardzo wesoła.

— Ach tak, słyszałam — ale ją tu nie bardzo lubią w sąsiedztwie. Czy pan ją lubi?

Silny rumieniec zaczerwienił twarz Jurka, a i policzki Andzi spłonęły nagle, choć sama nie wiedziała dobrze dla czego.

— Może jutro deszcz będzie — rzekła, patrząc na chmurki, skupione na zachodzie i nie czekając już odpowiedzi na poprzednie pytanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przekonania, że nie mogło tu wcale chodzić o świadomy celu zamach, zbrodniarz nie zapalałby bowiem w takim razie lontu już przed północą; — był to więc tylko prawdopodobnie zbrodniczy wybryk, mający na celu zamącenie uroczystości libereckich. Po ukończeniu czynności komisyi, przystąpiono odrazu do naprawy podjazdu; otwory w ścianach bocznych natychmiast zamurowano, pęknięcia sklepienia jednak nie mogły być naprawione w tej chwili. — Komisya śledcza ma w posiadaniu trzynaście kawałków bomb. Nawet znawcy nie mogli dokładnie określić masy, z której bomby zostały zrobione; nie jest to ani żelazo, ani ołów. lecz jakaś specyalna masa lana. Nie jest także sprawdzonem, czy bomby wypełnione były nitrogliceryną; mówią, że odnaleziono ślady dynamitu.

Jak donosi *Reichenberger Zeitung*, nie ma jeszcze wyraźnego podejrzenia co do osoby sprawcy; znaleziono już jednak podobno ślad, który może doprowadzić do wyjaśnienia pobudek i celów ohydnego wybryku. *Politik* wyraża przekonanie, że są one w związku z tendencyami anarchistycznemi, zwłaszcza, iż Liberec i okolice są głównem siedliskiem socyalnej demokracyi najniebezpieczniejszego gatunku. Domysł ten spotyka się jednak z energicznem zaprzeczeniem ze strony *Reichenberger Zeitung*.

Starosta Schlögl wydał następujące obwieszczenie:

„Za wyśledzenie i aresztowanie sprawców zamachu, dokonanego pod stacyą Rosenthal, w nocy z 30 września na 1 października r. b., wyznacza się niniejszem nagrodę w sumie 3000 zł. Z kwoty tej otrzyma 1000 zł. już ten, który dostarczy władzom wątku do wyśledzenia sprawcy, czy też sprawców“.

Z Warszawy.

(Zaburzenia robotników. — Odprawa dziennikom rossyjskim. — Mieszkania warszawskie).

Dniewnik Warszawski dopiero teraz ogłasza obszerne sprawozdanie o zaburzeniach zaszłych wśród robotniczej ludności w Zawierciu, powiecie befińskim, w dniach 26 i 27 września, a to z powodu nagłego podrożenia ceny chleba. Robotnicy porozbijali sklepy i piekarnie; poturbowali kilku piekarzy, a jednego tak silnie, iż grozi mu utrata życia; rozpędzili straż ziemską przybyłą dla przywrócenia porządku i odbili aresztowanych towarzyszy. Dopiero po przybyciu sotni kozaków ustały zaburzenia, w których brało udział przeszło 500 ludzi. Rozbito ogółem i zniszczono 12 sklepów i 5 piekarń.

Nawet *Dniewnik Warszawski* jest już zgorszony tym nienawistnym tonem, w jakim przemawiają dzienniki rossyjskie, ilekroć piszą o Polakach i instytucyach w Królestwie polskiem. Obecnie głównym przedmiotem ich zjadliwych wycieczek jest świeżo wyrestaurowany wielki teatr w Warszawie, w którym upatrują — jak się wyraża z ironią *Dniewnik* — początek wielkiego podboju polskiego na gruncie kultury rossyjskiej. Sprowadziwszy do właściwej miary sumę wydaną na odbudowanie teatru (niektóre dzienniki rossyjskie mówią o 1,200.000 rubli, rzeczywiście zaś wydano ogółem 712.000 rubli), *Dniewnik* upomina prasę petersburską i moskiewską, aby postarała się o lepsze z Warszawy informacye i o uczciwszych korespondentów.

Ostatni numer *Kraju* zawiera w tej samej sprawie artykuł, z którego wyjmujemy kilka ustępów. Mianowicie, co się tyczy funduszów, przeznaczonych na przebudowę teatru, to zaczerpnięte one zostały z funduszu t. zw. użyteczności publicznej, t. j. z oszczędności, złożonych przez szlachtę Królestwa w instytucyi wzajemnego kredytu ziemskiego. co się tyczy stałego, corocznego subsydyum rządowego, to udzielane jest ono na rachunek dochodów podatkowych Królestwa, a Królestwo, jak to udowodnił autor dzieła: „*Proizwoditielnyja siły Carstwa Polskaho*“, niedoboru nie daje. Rząd więc, czyniąc zadość wymaganiom sprawiedliwości i zaspakajając materyalne i moralne potrzeby Królestwa, nie robi tego bynajmniej ze szkodą kontrybuentów innych części państwa.

Trzy instytucye, przeciw którym zwraca się cała złość dzienników rossyjskich: teatr, konserwatoryum i Towarzystwo sztuk pięknych, zostają pod kontrolą i nadzorem trzech wysokich urzędników, wypróbowanych Rossyan. Teatr stoi pod zarządem generała Palicyna; konserwatoryum jest pod zwierzchnictwem gubernatora warszawskiego, barona Medema; na czele wreszcie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych stoi w charakterze prezesa kurator okręgu naukowego, A. L. Apuchtin. Czy podobna przypuścić ażeby pod okiem tych urzędników mogła się w powyższych instytucyach gnieździć nielegalna i interesom państwowym szkodliwa agitacya?... Dlaczego prasa rossyjska zamilcza o tem, że fundusz na przebudowę teatru został zatwierdzony na przedstawienie generał-gubernatora warszawskiego, po rozważeniu wszystkich dowodów *pro* i *contra*, że ministrowie spraw wewnętrznych, dworu i skarbu wyrazili również swoją zgodę, czegoby zapewne nie uczynili, gdyby projekt przedstawiał jakiekolwiek wątpliwości natury politycznej; że wreszcie na budowę i na użycie na ten cel tak zwanego funduszu użyteczności publicznej, nastąpiło najwyższe zezwolenie?

Wreszcie o samych korespondentach *Kraj* pisze:

„Dla niektórych korespondentów „*l'appetit vient en mangeant*“; szowinizm polityczny, az rozbujały, nie zna granic. Zawsze się znajdą niezadowolone ambicye, nie przyjęte pretensye, zawiedzione karyery, które swoje niezadowolenie osobiste likwidują w krytykowaniu bez żadnego skrupułu stosunków politycznych, godząc tym sposobem i w ludzi, za porządek i bezpieczeństwo w kraju odpowiedzialnych. Wraz z dymisyą budzą się instynkty opozycyjne, pesymizm i krytycyzm.“

Ankieta sanitarna w sprawie wszystkich mieszkań w Warszawie ukończyła już swe prace. Z zestawionego na jej podstawie wykazu statystycznego okazuje się, że jedna nieruchomość wypada na sto mieszkańców; mieszkań ciemnych i wilgotnych, a więc niezdrowych, jest 1 i pół prc., zaś niezajętych tylko 2 prc. Stosunek ten w wielkich miastach zagranicznych wynosi 5 prc.

Z Petersburga.

(Żydzi w Rossyi. — Budowa dróg strategicznych. — Instytut wschodni).

Niebawem komitet ministrów ma rozstrząsać sprawę zastosowania prawa z dnia 3 (15) maja r. 1882, zabraniającego żydom nabywania własności nieruchomej, brania majątków w dzierżawę i administrowania dobrami ziemskiemi poza pasem miast i miasteczek.

Zarząd eparchii podolskiej zabronił władzom duchownym powierzania żydom reparacyi przedmiotów, używanych przy liturgii, oraz obrazów i innych przedmiotów cerkiewnych.

Statek „Rossya“ przywiózł przeszło 100 osób żydów, powracających z Palestyny, dokąd emigrowali przed rokiem. Trudne warunki egzystencyi zmusiły żydów do powrotu. Wszyscy powracający są w najstraszniejszej nędzy.

Ministerstwo wojny ukończyło właśnie budowę dróg 600 wiorst długości, w gubern. wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mohylewskiej. Wszystkie linie powyższe zbudowano w taki sposób, że w razie potrzeby mogą być zmienione na drogi żelazne; obecnie bowiem brak im tylko relsów i podkładów. W tym celu w punktach niżej położonych wzniesiono nasypy, a mosty rzeczne wspierają się na filarach kamiennych i posiadają żelazne wiązadła. Przerobienie wszystkich tych linij na użytek dróg żelaznych, wymagać będzie najwyżej czterech miesięcy czasu. Budowa owych linij, wraz z umocnieniem brzegów Wisły i innych rzek, kosztowała około 7 milionów rubli.

Ministerstwo oświaty wyjednało kredyt właściwy na otwarcie w Konstantynopolu rossyjskiego instytutu, którego zadaniem — etnograficzne i archeologiczne badanie Wschodu.

Demonstracye i zaburzenia w Rzymie.

O wywołanych przez nieodpowiednie zachowanie się kilku pielgrzymów z Francyi przy grobowcu Wiktora Emanuela zaburzeniach, a następnie nie przygotowanych demonstracyach ludu, donoszą:

Cały dzień minął zupełnie spokojnie, a nieliczni Francuzi, którzy jeszcze pozostali z towarzystwa pielgrzymów, mogli swobodnie przechadzać się po ulicach. Do Panteonu tylko spieszyły całe rzesze ludności włoskiej od świtu do godziny ósmej wieczorem. Obliczono, że czterdzieści tysięcy ludzi wpisało nazwiska swoje w księgę pamiątkową w Panteonie. Grobowiec królewski zwiedziło także trzech wiekowych, białych jak gołębie kapucynów, którzy za czasów Wiktora Emanuela pełnili w wojsku urząd kapelanów. Starców tych duchownych witał lud sympatycznemi owacyami. W chwili, gdy wieczorem zamykano Panteon, zaczął padać deszcz ulewny, w skutek czego opróżniły się ulice bardzo szybko i zaniechano też kilka manifestacyj ludowych. Postanowiono jednak, że wszystkie korporacye Rzymu złożyć mają na grobowcu króla w Panteonie wieńce, które przeniesione będą w pochodzie uroczystym.

Rząd postanowił dwóch głównych sprawców zgorszenia w Panteonie i wynikłych ztąd zaburzeń, odstawić do granicy przez żandarmów. Co do trzeciego nie zapadła jeszcze uchwała. Przewódca pielgrzymów francuskich, ks. Boulay, spotkawszy na dworcu kolejowym Trastevere podsekretarza stanu spraw wewnętrznych, oświadczył, że tak on sam, jak i wszyscy towarzysze jego poczuwają się do wdzięczności rządowi włoskiemu za przedsięwzięte zarządzenia. Pielgrzymi ubolewają nad zajściem w Panteonie, które poczytują za wybryk żakowski. Ks. Boulay prosił oraz reprezentanta rządu włoskiego, ażeby zapewnił gabinet, że członkowie pielgrzymki wypierają się wszelkiej solidarności ze skandalem. Co do manifestacyj narodu włoskiego, to oświadczali Francuzi, że oni sami w podobnym wypadku byliby tak samo we Francyi postąpili, jak lud włoski w Rzymie.

Gdy prezes komitetu pielgrzymki francuskiej p. Harmel, wybierał się do ministra spraw wewnętrznych, ażeby mu w imieniu Francuzów wyrazić ubolewanie z powodu zaszłych wypadków, zapytywał przedtem w Watykanie, czy krokowi temu nie będzie miał co do zarzucenia Papież. Ale Ojciec św. kazał mu odpowiedzieć, że zamiar jego tylko pochwalić może. P. Harmel więc złożył u ministra Nicotery następujące oświadczenie:

„W imieniu własnem i pielgrzymów protestuję przeciw ubolewania godnemu czynowi, którego się dopuścili trzej młodzieńcy w Panteonie. Czyn to tem naganniejszy, że postępowanie władz włoskich względem nas było zawsze pełne względności i uprzejmości.“

Ambasador francuski w Rzymie udał się w sobotę wieczorem do ministra spraw zagranicznych, ażeby mu wyrazić ubolewanie rządu francuskiego, z powodu czynu, którego się dopuściło kilku pielgrzymów francuskich. Minister podziękował za ten nowy dowód przyjaznego usposobienia państwa sąsiedniego. Nikt — rzekł minister — nie mógłby za czyn trzech wartogłowów czynić odpowiedzialnym całego narodu, który wspaniałomyślnie dawał krew swoją za szczęście Włoch. Weterani wojskowi wydali odezwę, w której wzywają lud do składek dobrowolnych na wieniec bronzowy, mający być złożonym na grobie „ojca ojczyzny“.

Zaledwo wszakże rozeszła się po kraju wieść o zajściach w Panteonie i demonstracyach w Rzymie, zapanowało we wszystkich miastach włoskich wzburzenie, i przyszło do manifestacyj groźniejszych, niż w Rzymie. W Katanii, Messynie, Palermo, Neapolu i Florencyi, odbywał lud pochody, wśród okrzyków: „Precz z pielgrzymami!“ Wznoszono jednocześnie okrzyki na cześć Rzymu, Włoch i króla. We wszystkich teatrach odegrano przed zaczęciem przedstawień hymn królewski, który witany był z zapałem. W radykalniejszym Medyolanie przyszło nawet do demonstracyj antiklerykalnych.

Testament gen. Boulangera.

Dzienniki paryskie ogłaszają t. zw. polityczny testament Boulangera, jakkolwiek pismo to nie zasługuje na nazwę testamentu politycznego, ponieważ generał nie udziela w nim żadnych rad co do sposobu dalszego zachowania się w swoim przyjaciołom politycznym. Oto brzmienie testamentu:

„Oto mój testament polityczny. Życzę sobie, aby po śmierci mojej został opublikowany. Jutro odbiorę sobie życie nie dlatego, abym zwątpił o przyszłości stronnictwa, któremu dałem moje nazwisko, lecz dlatego że nie mogę znieść nieszczęścia, które spotkało mnie przed półtrzecia miesiącem. Przekonany jestem, że moi, tak mi oddani, a tak liczni zwolennicy nie będą się na mnie gniewali, że usuwam się z tego świata, i że uwzględnią moją boleść, która czyni mnie niezdolnym do żadnej pracy. Tymczasem *uno avulso non deficit alter*. Niechaj tedy przyjaciele moi prowadzą dalej walkę przeciwko tym, którzy na urągowisko wszelkiej słuszności i sprawiedliwości stali się powodem tego, że ja umieram zdala od mojej ojczyzny. Jutro umrę, dzisiaj oświadczam podniesionym głosem, że nigdy nie miałem powodu czynić sobie zarzutu. Przez całe moje życie pełniłem mój obowiązek, nic, tylko obowiązek. Historya nie będzie dla mnie surową, lecz surową będzie dla tych, którzy mnie wygnali z ojczyzny i chcieli za pomocą politycznego wyroku oczernić lojalnego żołnierza. Muszę zresztą przypomnieć o tem, że kilkakrotnie wyraziłem chęć stawienia się, jako więzień, pod warunkiem, aby mi wyznaczono sędziów na podstawie prawa powszechnego; ale ci, co mieli władzę, odrzucili tę propozycyę, ponieważ wiedzieli, że w takim razie niewątpliwie zostałbym uniewinnionym. Porzucając ten świat, jednego tylko żałuję: że nie mogłem umrzeć za moją ojczyznę. jak żołnierz na pobojowisku. Ojczyzna pozwoli przynajmniej jednemu ze swych synów, w chwili, gdy powraca do „nicości“, wznieść okrzyk: „Niech żyje Francya! Niech żyje republika!

„Napisane w całości moją ręką. Bruksela 70. Ulica Montoyer, 29 września 1891 r, w wigilię mojej śmierci. Generał Boulanger“.

W prywatnym testamencie Boulanger również śmierć pani de Bonnemain wskazuje jako powód swego samobójstwa. „Czy ją zobaczę?“ pyta — „Nie wiele mam nadziei. Jednak któż to może wiedzieć? W każdym razie przynajmniej wrócę do nicości i cierpieć przestanę. Proszę moją matkę, aby mi wybaczyła to postanowienie. Jest to formalnem mojem życzeniem, aby mnie pogrzebano obok pani de Bonnemain. Proszę, aby na nagrobku obok imienia „Małgorzata“ wyryto, tylko moje imię, „Jerzy“ oraz datę urodzenia i śmierci. Życzę sobie, aby grób zawsze tak pielęgnowano, jak obecnie“.

W dalszym ciągu testamentu, wymienia Boulanger legaty, jakie przeznaczył dla przyjaciół, a w końcu oświadczył, iż nie ma w Brukseli żadnych zgoła długów. Generał z pominięciem dzieci swoją uniwersalną spadkobierczynią uczynił siostrzenicę swoją pannę Griffith. Z czego składa się ten majątek i czy wogóle istnieje — nie wiadomo.

KRONIKA

Lwów, 5 października.

— **Dzień Imienin Najj Pana** obchodzony był wczoraj w stolicy kraju w sposób nader uroczysty.

Z rana odbyło się w kościele archikatedralnym solenne nabożeństwo, które celebrował Najprzew. ks. Arcybiskup Morawski, w otoczeniu licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie obecni byli: JE Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, JE. Marszałek krajowy Eustachy ks. Sanguszko, gremium radców Namiestnictwa z Wiceprezydentem Janem Lidlem na czele, członkowie Wydziału krajowego, reprezentanci władz sądowych z JE. bar. Simonowiczem na czele, oraz przedstawiciele wszystkich innych władz i urzędów, liczny zastęp generalicyi i wojskowości.

Podobne nabożeństwa odbyły się w kościele archikatedralnym obrządku ormiańskiego, gdzie odprawił je ks. Arcybiskup Issakowicz, tudzież w cerkwi metropolitalnej gr. kat. św. Jura, gdzie celebrował ks. Metropolita Sembratowicz w licznej asyście.

Gmachy c. k. Namiestnictwa i inne budynki rządowe, tudzież pałac sejmowy, ratusz i inne gmachy publiczne, przystrojone były flagami o barwach Monarchii.

(§) **Wydział krajowy** przeniósł Karola Niedziałkowskiego, adjunkta rachunkowego, w stały stan spoczynku.

— **Dyrektor ruchu** kolei Karola Ludwika, radca rządu p. Sladkowski, powołany został do Wiednia dla wzięcia udziału w konferencyi dyrektorów kolejowych w Serajewie.

Delegowani wyjeżdżają osobnym pociągiem z Wiednia na Brod do Serajewa, a po konferencyi wracają przez Mostar, Metkowice, Dubrownik (Raguzę) do Kotaru, a ztąd dalej parowcem.

— **P. Stanisław Olszewski**, inspektor krajowych szkół ludowych, bawi Tarnowie w celu wizytacyi szkół tamtejszych.

— **Zamiast wieńca** na trumnę ś. p. Antoniego Andabázego, c. k. radcy Namiestnictwa, złożyli na rzecz funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po urzędnikach i sługach władz politycznych urzędnicy c. k. Starostwa w Husiatynie 10 zł.

— **Stanisław hr. Tarnowski** bawi we Lwowie.

— **Pan Michał Chyliński**, redaktor *Czasu*, bawi we Lwowie.

— **Uroczyste otwarcie roku szkolnego** w krajowej Szkole gospodarstwa lasowego rozpocznie się we wtorek, 6 października b. r., o godzinie 8 rano, nabożeństwem w kościele św. Mikołaja.

Po nabożeństwie nastąpi uroczyste zagajenie nowego roku szkolnego przez kierownika szkoły prof. Władysława Tynieckiego; potem będzie miał odczyt wstępny p. Bronisław Lipiński „O tworzeniu się w Alpach dzikich potoków“.

— **Egzamina nauczycielskie** W dniach 30 września oraz 1 i 2 października odbywały się ustne egzamina na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed tarnowską komisyą egzaminacyjną, pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Stan. Olszewskiego.

Do szkół więcej-klasowych złożyli egzamin: Bugala Feliks, Pelek Andrzej, Tułecki Zygmunt (wszyscy trzej z odznaczeniem) Grabowski Franciszek i Stańczykiewiczówna Tekla.

Do szkół 2-klasowych: Chysz Maciej, Guńkiewicz Maksymilian, Jagiełko Ludwik, Wnękowski Napoleon, Mikiewska Marya i Pelczarówna Wanda.

Jeden kandydat nie złożył a jeden nie uzupełnił egzaminu.

— **Towarzystwo dostaw dla c. i k. armii**, odbyło wczoraj po południu w sali ratuszowej Zgromadzenie, przy udziale członków i delegatów, reprezentujących 142 udziałów. Przewodniczył p. Stan. Niemczynowski. Załatwiwszy czynności formalne, jak: przyjęcie protokołu i sprawozdania rady nadzorczej do wiadomości, udzielono dyrekcyi absolutoryum z czynności. Sprawozdanie dyrekcyi wykazało, że w roku ubiegłym 70 rękodzielników w kraju dostawiło 8.100 par obuwia, za pośrednictwem Towarzystwa.

Celem pokrycia poniesionych strat, uchwalono odpisać po 3 zł. 80 ct. z udziałów, oraz

przyjęto wniosek dyrekcyi, aby udziały wypowiedziane, a zwrócić się mające w marcu 1892 zwrócić natychmiast po straceniu procentu do 31 marca 1892 i odpisaniu owych 3 zł. 80 ct. od udziału.

Niemniej uchwalono dalsze wnioski dyrekcyi (które przedstawił p. Mikuliński), a mianowicie: aby dyrekcya postarała się o objęcie dostawy 10.000 par obuwia pod zarządem Towarzystwa w takich cenach, jak w roku 1891, ale nie niżej, następnie, iżby zażądać, aby czas oddania roboty był dłuższy jak w r. 1891 i nie ryczałtowy, lecz stopniowy, po 1000 par naraz. W końcu przyjęto propozycyę, aby Towarzystwo składało kaucyę za swoich członków, w granicach możności.

— **W Kasynie miejskiem** odbędzie się w piątek, dnia 9 b. m. wieczór muzykalny, urządzony przez gal. Towarzystwo muzyczne w myśl fundacyi ś. p. dra Józefa Malinowskiego, z następującym programem: 1) Th. Gouvy: Trastullo (fortepian na 4 ręce); 2) K. Nielsen: Andante (oboa i fortepian); 3) Spiew solowy; 4) a) Tartini: Adagio, b) J. Mayseder: Etude, na 7 skrzypiec unisono i fortepian; 5) Spiew solowy; 6) St. Niewiadomski: Pieśni polskie (fortepian na 4 ręce); 7) Fr. Smetana: Kwartet smyczkowy. Podczas produkcyi drzwi do sali będą zamknięte. Początek z uderzeniem godziny pół do 8 wieczór. Lista otwarta. Bilety wydadane będą we czwartek wieczór.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 5 października 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr idzie w górę

W ubiegłych 2 dobach, licząc od godziny 12 w południe dnia 3-go, do godziny 12 w południe dnia 5 października 1891 r., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny, co do siły słaby (1—2), niebo prawie czyste, a powietrze wilgotne (74 prc. wilgotności względnej); opadu nie było.

Srednia temperatura w tym czasie była $+9 \cdot 3^{\circ}$C, najwyższa $+17 \cdot 8^{\circ}$C w sobotę po południu, najniższa $+9 \cdot 3^{\circ}$C wczoraj w nocy.

Wczoraj rano była silna mgła, zresztą przez obie doby mieliśmy pogodę.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w Islandyi; zwyżka 775 do 770 w północnych Niemczech; zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 769 mm.

Prognoza na dobę dnia 6 października 1891 r. (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku zmienny z zachodu, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby podniesie się do $+12 \cdot 0^{\circ}$C, niebo będzie prawie czyste, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 65 prc.; opadu nie będzie, pogoda.

— **Jasło**, 3 października. (*ics*) Brak drugiego kościoła w Jaśle wielce czuć się daje tak mieszkańcom Jasła i okolicznym do tutejszego kościoła przynależnym parafianom, jakoteż i młodzieży uczącej się. Z powodu licznej, bo 9.000 ludności parafii tutejszej, a tylko jednego i to skromnego stosunkowo kościoła nabożeństwa i praktyki religijne młodzieży połączone są z wielkiemi niedogodnościami; szczupłość kościoła, coraz wzrastająca liczba młodzieży gimnazyalnej, ośmioklasowej szkoły żeńskiej i czteroklasowej męskiej, i uczęszczanie całej niemal inteligencyi jasielskiej na msze dla uczniów gimnazyum tutejszego odprawiane, uniemożebniają utrzymanie porządku i wykonanie należytego nadzoru nad młodzieżą rozproszoną po zakrystyi, chórze, kruchcie, w kościele i pod kościołem. Wybudowanie nowego gmachu gimnazyalnego w odległości przeszło półkilometrowej od kościoła utrudni w porze zimowej jeszcze więcej uczęszczanie młodzieży gimnazyalnej do kościoła. Dla tego też powzięło grono nauczycielskie i grono osób dbałych o dobro młodzieży zbawienny zamiar wybudowania obok nowego gimnazyum z ofiarności publicznej kaplicy dla młodzieży gimnazyalnej. W celu powiększenia funduszu budowy odbył się w ostatnich dniach września festyn ogrodowy. Inicyatorką i niestrudzoną gospodynią festynu była p. S., która zawsze jest pierwszą, gdy chodzi o urządzenie koncertu, zabawy lub przedstawienia teatralnego, czy to na korzyść miejscowych biednych, czy to na pomnożenie funduszu Krzyża czerwonego lub inne humanitarne cele. Festyn udał się wyśmienicie; samo niebo sprzyjało przedsięwzięciu, bo po ponurych, wilgotnych i zimnych dniach nastąpił dzień pogodny i ciepły (20 września) dzień festynu — znać słońce z umysłu szczędziło przez kilka dni swych promieni, aby niemi w dzień festynu tem silniej ożywić zabawę, zachęcić i zagrzać uczestników do wytrwania w tym szlachetnym zamiarze na chwałę Bożą i dla dobra młodzieży powziętym. Wynik finansowy przedstawił się w pokaźnej kwocie 780 zł. z czystym dochodem 650 zł., tak, że po doliczeniu innych datków, fundusz budowy kaplicy wynosi obecnie przeszło 2.000 zł. Mamy nadzieję, że usiłowania nasze poprą ludzie dobrej woli, poprą obywatele miasta i okolicy, poprą władze szkolne. Wspominając o wyniku festynu, nie możemy milczeniem pominąć tych dobroczyńców, którzy się do tak świetnego przyczynili wyniku. Z uznaniem i podziękowaniem podnieść należy hojność p. Klobassy-Zręckiego ze Skołyszyna, którą znacznie zasilił kasę festynową; z wdzięcznością wspominamy o dostarczeniu bogatego bufetu przez panie, L. z. Niezłowic, p. W. z Trzcinicy, p. M. i D. z Jasła; podziękowanie należy się nareszcie panom komitetu, a przedewszystkiem pp. Sch. i M. za całodzienny trud koło udekorowania ogrodu i urządzenia festynu, jakoteż wszystkim paniom, które bądź to zbieraniem datków w naturze i w pieniądzach, bądź to pełnieniem innych funkcyj na zabawie, do udania się pod każdym względem festynu i tak pomyślnego rezultatu dopomogły.

— **Położenie kamienia węgielnego** pod budowę Schroniska fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego dla zaniedbanych chłopców, odbyło się w sobotę w kaplicy na pierwszem piętrze budującego się Schroniska na gruntach Olszy pod Krakowem. W kaplicy tam, gdzie ma stanąć główny ołtarz, ustawiono szkarłatny namiot, a w nim przed płonącemi świecami zawieszono obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej. Tu w namiocie zajął miejsce Jego Eminencya ks. kardynał Dunajewski w asystencyi duchowieństwa. Na uroczystość przybyło grono zaproszonych dostojników, których przyjmował przewodniczący komitetu czuwającego nad budową Schroniska, p. delegat Namiestnictwa Kuczkowski. Przybyli mianowicie: JE. dr. Julian Dunajewski, JE. komendant korpusu Kriegshammer, generał-major hr. Geldern-Egmont, szef sztabu pułkownik D'Elvert, JE. dr. Majer, p. wiceprezydent sądu wyższego Madejewski, prezydent miasta dr. Szlachtowski z gronem radców miejskich i p wiceprezydentem drem Schmidtem, oraz wyższymi urzędnikami magistratu, dyrektor policyi radca rządowy dr. Korotkiewicz, wiceprezes Rady powiatowej dr. Fr. Paszkowski, hr. Antoni Potocki, grono znanych tutejszych techników, komitet budowy w komplecie, techniczno-artystyczni kierownicy budowy pp.: Stryjeński i Ekielski, oraz przedsiębiorca budowy p. St. Krzyżanowski Przybyły też panie, oraz liczne grono robotników, którzy umieścili się na szczytach murów kaplicy.

Uroczystość rozpoczął p. delegat Kuczkowski przemową, w której wykazał szlachetne intencye fundatora, wspominając z uznaniem, iż wprowadzenie zacnych swych myśli w życie powierzył władzom rządowym, które też z całą gotowością i chęcią przystąpiły do wykonania zamierzonego dzieła. Następnie inżynier rządowy p. Saare odczytał akt fundacyjny, a ks. kardynał Dunajewski, dokonawszy poświęcenia, przemówił do obecnych robotników, przypominając, że w krótkim czasie po raz trzeci dokonywa położenia kamienia węgielnego pod zakłady, przeznaczone dla dobra biednych; niedawno dokonał poświęcenia domu dla nieuleczalnych fundacyi Helclów, potem zakładu dla zaniedbanych dziewcząt fundacyi ks. Lubomirskiego, a dziś kładzie kamień węgielny pod zakład dla zaniedbanych chłopców, wznoszony darem tego samego fundatora. „Na te fundacye nie spadły pieniądze z nieba, lecz dali je ludzie zamożni, by ulżyć bliźnim pomoc. Oto przykład, jak ludzie, mający Boga w sercu, umieją szafować swem dobrem. Z tej ofiarności, z tej miłości bliźniego, wznoszą z majątku, którego są chwilowymi właścicielami, zakłady, w których robotnicy na starość schronienie, a dzieci ich wychowanie i opiekę znaleźć mogą. Dziękujmy Bogu, że mamy takich fundatorów i nie zapominajmy o modlitwie i pracy, a Bóg tej pracy będzie błogosławił". Do zgody i miłości w całem społeczeństwie zachęcał dostojny mowca, poczem raz jeszcze udzielił ks. kardynał robotnikom błogosławieństwa pasterskiego, które oni klęcząc, przyjęli.

Następnie odbyło się podpisywanie aktu fundacyjnego przez dostojników; wśród tego zabrał głos prezydent miasta dr. Szlachtowski i przypomniawszy wdzięczność, okazaną już przez miasto Kraków fundatorowi, zaznaczył, że i w tej chwili uroczystej należy dać wyraz tej wdzięczności i wznieść okrzyk: księże Aleksander Lubomirski niech żyje! który to okrzyk zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Po odpisaniu aktu odbyła się ceremonia zamurowania aktu fundacyjnego.

— **Z Uniwersytetu.** Stopień doktora praw otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim p. Wincenty Markiewicz, rodem z Boryni w Galicyi.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie Eulalia Eminowiczowa, wdowa po ś. p. Radcy dworu i wiceprezydencie sądu krajowego w 73 roku życia.

W Karlsbadzie dr. Ludwik Jastrzębiec Myszkowski, właściciel dóbr i adwokat krajowy w Jarosławiu, przeżywszy lat 60.

W Rusinie Jan Chądzyński, żołnierz wojsk polskich z r. 1831.

— **Cudowne dziecko-publicysta.** Do rzędu cudownych dzieci pianistów i skrzypków przybywa cudowny dziennikarz, o którym donoszą z Ameryki. Przed dwoma laty założył tam Tello d'Apery, chłopak dwunastoletni, pismo miesięczne p. t. "The Summers Tour". Do współpracowników jego zaliczają się głowy koronowane, książęta i w ogóle wyższa arystokracya i mężowie sławni. W roku zeszłym był najmilej przyjmowanym gościem w salonach Nowego Jorku. Obecnie donoszą, że z powodu zbyt wytężającej pracy zachorował dość poważnie i na jakiś czas złożyć będzie musiał pióro redaktorskie.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Opera. Przedstawienie „Łucyi" dane w sobotę, zgromadziło niezwykle liczną publiczność. Śpiewała tytułową partyę p. Felicya Romanowska, Edgara p. Myszuga, Astona p. Teodor Borkowski. Publiczność była nadzwyczaj szczodrą w oklaski, w skutek czego wymienieni wykonawcy niejednokrotnie zmuszeni byli ukazywać się na proscenium. Pannę Romanowską oklaskiwano tak po duetach jak po obydwóch aryach. P. Myszuga mimo zapowiadanej niedyspozycyi śpiewał świetnie i grał z nadzwyczajną siłą; p. Borkowski był bardzo przy głosie.

Młoda adeptka sztuki p. Romanowska, postąpiła bardzo szlachetnie, ofiarując honoraryum na rzecz jednego z artystów złożonych chorobą, piękny ten uczyn k nie jednemu słuchaczowi złożył rękę do oklasku gorętszego — i słusznie, bo w zawodzie artystycznym wszystko posiadać trzeba; głos i zdolności, rozum i serce. Wielkie to szczęście, jeżeli ktoś wszystkie warunki w równej posiada mierze, szkoda tylko, że zdarza się to nader rzadko.

W Wiedniu w teatrze *An der Wien* odegrano parodyę opery Mascagni'ego p. n. *Kravalerya musicana*. Zabawna muzyka Madera zyskała uznanie, ale libretto ma być mało dowcipne.

Biblioteka warszawska z września zawiera artykuł p. Wład. Łozińskiego p. n. Kupiectwo lwowskie w XVI wieku.

Z izby sądowej.

(*Losowanie sędziów przysięgłych*).

Na piątą kadencyę sądu przysięgłych, która się rozpocznie dnia 20 października b. r. wylosowani zostali jako przysięgli główni: Abrahamowicz Dawid, Zarzycki Tytus, Dubiel Michał, Marmorosz Kazimierz, Filipowski Juliusz, Assmann Fryderyk, dr. Olearski Kazimierz, Kozłowski Władysław, dr. Balasits August, hr. Lanckoroński Zbigniew, Matkowski Stanisław, dr. Wiesenberg Abraham, dr. Jekeles Maurycy, dr. Romanowski Erazm, Marszałkiewicz Wiktor, Masłowski Ludwik, dr. Sietnicki Maryan, dr. Till Ernest, Ciechulski Władysław, Janiszewski Michał, Śniadowski Stanisław, Friedmann Abraham, dr. Herschman Edwin, Szustrowski Karol, Mikołajewicz Mieczysław, Torosiewicz Emil, Knysz Stefan, Moser Franciszek, dr. Piłat Tadeusz, dr. Pawęcki Leon dr. Gruder Ludwik, dr. Reiss Albert, Niezabitowski Włodzimierz, Kisielka Karol, Reiss Leib, Zbrożek Napoleon.

Zaś jako przysięgli zastępcy: dr. Dobiński Włodzimierz, Rosenbaum Bernard, dr. Szpilmann Józef, dr. Sielski Teofil, Klärmann Salamon, dr. Fuchs Franciszek, Todtschindler Albin, dr. Weigel Józef, Landau Rachmiel.

Listy z Ameryki.

IV.

(Ciąg dalszy).

5. września. Przecieram oczy i z ciekawością patrzę dokoła. Wszak to Dakota, to preryе!... tak, owe prerye.... po których do niedawna uganiały się stada bawołów i Indyan.... Co za widok!... Falista powierzchnia pokryta trawą, ciągnie się jak morze w nieskończoność! Jakie ciekawe te rośliny i kwiecie na preryi!

Tu świeci żółty Heliantus, — tam szarzeje Artemisia, — ówdzie wznosi się popielata Psoralea canescens ze swemi niebieskiemi kwiatkami, rozkoszną wonią napełnia wszystko powietrze, — tysiące ptastwa wodnego pływają po małych błotkach w zagłębiach, — ani śladu kultury — ani śladu człowieka.

Tak, jestem w preryi! błądzę okiem po nieskończoności, — napawam się cudownem powietrzem.

Lecz oto i osada ludzka! Maleńka chatynka bez krzaczka, bez drzewka, koło tego kawałeczek uprawionego pola. To farmer, który poszedł na lep szumnych ogłoszeń Towarzystwa kolei: North'ra Pacific, posiadającej na mocy układu z rządem, znaczne przestrzenie gleby po obu stronach toru kolejowego. Chałupka ta nosi na mapie kolejowej nazwę miasta, — jest obok niej stacya, składająca się: 1) z tablicy z napisem; 2) ze zwrotnicy z małym kawałkiem drugiego toru. Nie przesadzam, są stacye, które i tej chałupki nie mają.

O 10tej przyjeżdżamy do stacyi „Bismarck", stolicy północnej Dakoty. Kilka drewnianych domów, obok tego murowany „Kapitol", dokoła step bez krzaku, bez drzewa, oto stolica.

Zajęty lunchem, nie zważam na to, że pociąg zatrzymano, lecz okrzyki podziwu geologów odrywają mnie od mocno korzennej i pieprznej zupy amerykańskiej. Czyż pióro potrafi oddać ten widok przed memi oczyma? Nie, przenigdy! Pozwólcie więc, że tonem profesorskim spokojnie i gruntownie rzecz całą wyłuszczę.

Cała Dakota zbudowana jest z osadów jeziorowych, formacyi kredowej, noszących nazwę „Loramie", a składających się z marglów i iłów, podlegających łatwo zniszczeniu zarówno przez wodę, jak przez wiatr. Otóż przekroczywszy Missouri, przejeżdżamy w okolicę, gdzie woda i wiatr porozrywały te pokłady na same płaty, — wznoszą się więc dokoła pozostałe resztki, w postaci baszt, murów, słupów, ruin, miast, pomników, grobków, — a woda i wiatr prowadzą dalej spokojnie dzieło zniszczenia, wygładzając powierzchnię tych dziwnych utworów, pogłębiając ich spąg. Zrozumiecie więc teraz, że nie pióro, ale chyba pędzel malarza zdoła to oddać.

Jak mrowie, rozsypują się geolodzy, aby badać z bliska to ciekawe zjawisko, noszące nazwę: "bad lands", — pod nogami szeleszczą suche i kolczaste rośliny preryi, pomiędzy któremi najwięcej się daje we znaki nasza wazonowa ostra *opuntia*. Mój pierwszy grzechotnik zrywa mi się z pod nóg i niknie w pobliskiej norze, — jak tu wszystko niezwykłe i ciekawe.

Nieubłagany przewodnik przerywa moją wycieczkę, i wzywa do pociągu, pędzimy więc dalej, zapatrzeni w okolicę.

Wieczorem bardzo wesoło w salonie do palenia. Mając przejeżdżać po pod reserwacye Indyan, rozważamy możliwość napadu na pociąg, i oskalpowania geologów. Tworzy się więc Towarzystwo ubezpieczeń skalpów, premia wynosi: 1—10 ct., przyczem, naturalnie, łysi najlepiej wychodzą, płacąc najniższą premię. Mnie z trudnością tylko przyjęto do ubezpieczenia, utrzymując, że bujna moja czupryna padnie pierwsza ofiarą.

6 września. Pierwszy mój ruch rano, w Montanie, jest sięgnięcie ręką w okolicę głowy; — chwała Bogu! czupryna nietknięta, więc z lekkiem uczuciem przypatruję się potężnemu, śniegiem i lodem pokrytemu pasowi *Rocky Mountains* (gór skalistych). W miasteczku Livingston, położonem u stóp fantastycznie wyrzeźbionych szczytów gnajsowych, opuszczamy główną linię Northern Pacific, i jedziemy poboczną linią na południe. Dolina Yellowstonu śliczna, alpejska; z obu stron potężne ściany gnajsu, wapienia węglowego, lub też wyżej wspomnianej formacyi Loramie; śliczne sosny kanadyjskie i drzewiaste jałowce pokrywają stoki, podczas, gdy w dolinie wpada mi w oczy jakiś śliczny gatunek wierzby, wysoki, o krótkich, okrągławych liściach.

Ostatnia stacya: „Cinabar", odległa 3500 kilometrów od Waszyngtonu, położona wśród dzikich, nagich skał, należy już do Wyomingu, i jest kluczem do parku narodowego.

Park narodowy, "the Wonderland of Yellowstone", to okolica, odkryta dopiero przed dwudziestu kilku latami. Być może, że przedtem niejeden śmiały Traper, zapędziwszy się tu, w tak daleki zachód, zdumionem okiem spojrzał na te cuda przyrody, bo faktycznie chodziły już przedtem fantazyjne opowieści między mieszkańcami wschodu o kraju zaczarowanym, w górach dalekiego zachodu, lecz dopiero geologiczna ekspedycya Haydena w roku 1869, dała światu dokładne sprawozdanie o tym ciekawym zakątku.

Aktem z r. 1872 uznał kongres Stanów Zjednoczonych, kraj ten jako: *a national park or pleasure ground for the benefit and enjoyment of the people*, odcinając na ten cel 9.259 kw. kilom., na której to przestrzeni ani osiedlać się, ani żadnego przedsiębiorstwa prowadzić nie wolno, z wyjątkiem kilku koncesyonowanych hoteli.

Wjazd do parku przedstawia się nadzwyczajnie dziko. Opuściwszy Cinobar (kilka bud drewnianych) jedziemy po dobrej drodze wzdłuż Yellowstonu nadzwyczaj ponurą okolicą. Z jednej strony wznoszą się prostopadłe ściany Laramie pokryte lawami — z drugiej strony olbrzymie zlepieńce wulkaniczne — podczas, gdy spód doliny pokrywa zwał dawnego lodnika, w postaci bloków gnajsowych zsypanych w dzikim chaosie.

Po 11 km. drogi odsłania się wielki hotel — a obok tego jakieś terasy białe, złotawe, cóż to? To sławne „Mammoth Hot Springs".

Pierwsze wrażenie jest przykre rozczarowanie. To mają być Mammoth Hot Springs! Wszak to wygląda, jak góra przesypana na stoku śniegiem topniejącym na wiosnę, więc przybierającym najrozmaitsze brudne zabarwienie. Lecz cierpliwości — przypatrzmy się temu z bliska — a zobaczymy, jakie to zachwycające, jakie cudne!

Chcąc zrozumieć zjawiska, które tu często spotykać będziemy, trzeba sobie przedewszystkiem uprzytomnić, że cały park Yellowstonu jest zbudowany ze skał starowulkanicznych, a mianowicie z t. zw. ryolitu, obsydianu ryolitowego i t. p. W czasie trzeciorzędnej formacyi, wybuchały tu wielkie wulkany, które z czasem wygasły, — obecnie i śladu nie ma, gdzie stały kratery i stożki wulkaniczne, gdyż te łatwo podlegają zniszczeniu, ale natomiast pozostały olbrzymie masy wylanych tu niegdyś law.

Bardzo często się zdarza, że wulkany wygasłe są miejscami, gdzie wybuchają gorące źródła, — pierwotnie tak gwałtowna czynność wulkaniczna, ogranicza się później na wyrzucaniu rozpalonej pary, względnie gorącej wody i gazów, — jakoż wszystkie termy znajdują się w obszarze skał wulkanicznych. W rzadkich wypadkach, a mianowicie w Islandyi, Nowej Zelandyi i w parku Yellowstonu, drugorzędna ta czynność wulkaniczna objawia się gwałtownie w postaci gajserów.

Otoż i nasze Mammoth-Hot-Springs, są takiem gorącem źródłem; był tu nawet niegdyś gajser, jak tego dowodzi stożek 50' wysoki, — obecnie są tylko źródła. Osadzają one t. zw. trawertyn, czyli tuf wapienny (podobnie jak n. p. w Karlsbadzie), w postaci teras wznoszących się na kilkaset stóp wysokości; wszystkie zaś inne gajsery Yellowstonu wydzielają tylko trawertyn krzemionkowy.

Jakie to śliczne kształty tych teras. Jak zamarznięte wodospady, jak zasłony, — jak stalaktyty, wszystko o ślicznych białych, różowych lub brunatnych barwach. Zagłębia na terasach wypełnione są gorącą wodą, o cudnym szmaragdowym lub szafirowym kolorze. Tu i owdzie wznoszą się na zwietrzałym trawertynie sosny (*Pinus aristota*), które swą piękną zielenią mile odbijają od tych rozmaitych barw.

Rzeczywiście! Mammoth-Hot-Springs są ładniejsze z bliska niż z daleka. Lecz noc nadchodzi, czas na obiad.

Hotel — położony na wysokości 6200' ang. (a więc wyżej niż szczyt Czarnohory) — jest porządny, wygodny, elektrycznie oświecony, lecz.... jesteśmy w „for west“. Przy stole, z jednej strony koło mnie siedzi elegancka lady, z drugiej gentleman, w brudnej koszuli bez kołnierza, pachnący stajnią — swego cechu fornal. Tak piękna czytelniczko! Jeżeli ciekawość lub żądza wiedzy zaprowadzi cię tu w daleki Zachód, to nie potrzebujesz gniewać się na takie drobiazgi, — jesteśmy bowiem w Zachodniej Ameryce, gdzie osławiona równość pojmuje się tak, że inteligentny człowiek i prostak, uczciwy i urwisz, wszystko idzie do jednej paczki. Niech twój mężulko nie gniewa się także na służącego lub kelnera, — nich grzecznie każde grubiaństwo z ich strony chowa milcząco do kieszeni, — chyba czuje się tak silnym w pięści, iż mała partya boksowania sprawi mu przyjemność, a podbite oko lub rozbity nos — miłą rozrywkę.

Nie uchodzi także pytać się gentlemana siedzącego naprzeciw mnie a zakrywającego ogromną czerwoną chustką brak koszuli z którego albo przed którym europejskim kryminałem uciekł, tu w „for west“ wszyscy równi, — o pochodzenie nikt nie pyta.

7 września. Ponieważ niektóre mniejsze hotele w głębi parku nie pomieściły by nas wszystkich, więc dzielimy się na dwie partye, pierwsza ogląda najprzód gajsery a potem cannon (czyt. kenion) i jezioro Yellowstonu, druga, w której ja jestem, odwrotnie.

Jedziemy na południe wśród spalonego lasu i przyjeżdżamy wkrótce do „Golden Gote,“ nadzwyczaj malowniczego jaru, o ścianach z ryolitu. Po za złotą bramą przez smutną wyżynę górską do skał obsydianowych (*obsidian cliffs*), obok których po raz pierwszy w życiu widzę staw bobrowy z groblą i budynkami wzniesionemi przez te sprytne zwierzątka W hotelu blisko „Norris Gajser bassin“ jemy lunch i udajemy się dziewiczym lasem na wschód. Po drodze co chwila spotykamy gorące źródła, których jest w parku około 3.000, zachwycamy się fauną i florą tak dla nas nową.

Około 5 po południu przyjeżdżamy do ładnego hotelu „Grand canion hotel“, prędko więc z wozu i nad Yellowstone.

Gwałtowny szum wodospadu słychać z daleka,—jeszcze kilka kroków, i jesteśmy u celu....

Akt pierwszy tej cudnej sztuki, której tytuł „Yellowstone park“, skończony — następuje apoteoza — i widz stoi zdumiony.... pozbawiony zmysłów.

To nie sen! to rzeczywistość, — ja widzę przed sobą Canion Yellowstonu!...

I gdyby cała Ameryka była pustynią piasczystą i posiadała tylko canion Yellowstonu, to dla zobaczenia tego canionu samego wartoby poświęcić trud 11.000 kilometrów podróży z głębi naszej Europy.

(Dokończenie nastąpi)

Prof. dr. Emil Dunikowski.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza.

Wczoraj po południu odbyło się zamknięcie wystawy ogrodniczo-pszczelniczej i premiowanie wystawców, w obec członków towarzystwa i bardzo licznie zebranej publiczności.

Akt premiowania zagaił prof. Tyniecki, który w dłuższej przemowie wykazał znaczenie i pożytek wystaw specyalnych, przyczyniających się do rozbudzenia ruchu w poszczególnych gałęziach gospodarczych i do ich podniesienia. Mowca zwrócił przedewszystkiem uwagę na gospodarstwo pszczelnicze i miodosytnictwo w kraju naszym, gdzie wyrabiają się przednie napoje owocowe na miodzie sporządzane, które zasługiwałyby na jak najszersze rozpowszechnienie i mogłyby na najpierwszych stołach zastąpić wina zagraniczne. Również w dziale ogrodnictwa i pielęgnowania owoców sztuka ogrodnicza nie najpośledniejsze zajmuje miejsce, czego dowodem wspaniałe okazy krzewów egzotycznych jak palm i fikusów nadesłane wyłącznie przez firmy krajowe, głównie Klimowicza ze Lwowa i Fregga z Krakowa.

Kończąc wyrażeniem nadziei, iż przyszła wystawa, którą Towarzystwo urządzić zamierza, wykaże zapewne jeszcze większy postęp w niektórych specyalnych działach, przystąpił prof. Tyniecki do rozdawnictwa nagród, które komisya rzeczoznawców wystawcom przyznała.

Nadmienić wypada, że nagrody główne, t. j. medale srebrne i bronzowe, przysłało c. k. Ministerstwo rolnictwa. Na medalach tych z jednej strony jest napis poski: „Nagroda państwowa dla zasług rolniczych“, po drugiej stronie popiersie Najj. Pana okalają słowa: „Franciscus Josephus I. D. G. Austriae Imperator“.

Nagrody przyznano następujące:

I. Za rośliny szklarniowie otrzymali: Klimowicz Jan, za piękne okazy palm i innych roślin własnego chowu. medal honorowy, (potwierdzenie nagrody już dawniej p. Klimowiczowi przyznanej); Freege Karol, za piękne rośliny szklarniowe własnego chowu, medal srebrny; Piątkowski Kazimierz, za piękne okazy begonji i paproci i gustowne zestawienie takowych, medal srebrny; Woliński M. i Kaczyński T. za piękne okazy palm i innych roślin, medal srebrny; Hillich Marcin, za piękne okazy palm i innych roślin, medal bronzowy; Klimowicz Antoni, za rośliny parterowe, mianowicie piękny zbiór pelargonii, medal bronzowy; Tengler J. za własny chów roślin cieplarnianych (Kroton) medal bronzowy; Bratkowska Michalina, za piękne i duże okazy fikusów i palmy daktylowej w pokoju wypielęgnowanej, list pochwalny; Gostyńska Pelagia, za piękne okazy fikusów w pokoju wypielęgnowane, list pochwalny.

II. Za drzewa iglaste czyli konifery otrzymali: Klimowicz Jan, za piękne okazy drzewek iglastych czyli koniferów, dyplom honorowy; Piątkowski Kazimierz, za piękne okazy drzew iglastych, medal bronzowy.

III. Za drzewa owocowe: Kielanowska Aniela, Kozłów, za piękne drzewka owocowe, dyplom honorowy; Hillich Marcin za piękne drzewka owocewe i krzewy ozdobne, medal bronzowy; Klimowicz Antoni, za piękne drzewka owocowe i krzewy ozdobne, list pochwalny.

IV. Za drzewka owocowe w wazonach otrzymali: Piątkowski Kazimierz, za drzewka owocowe z owocami w wazonkach hodowane, medal srebrny; Klimowicz Antoni, za drzewa owocowe z owocami we wazonach, medal bronzowy.

V. Za kolekcye owoców otrzymali: Klimowicz Antoni, za najbogatszą kolekcyę owoców z nazwiskami, dyplom honorowy; Adam ks. Sapieha, za piękne okazy owoców z nazwiskami, dyplom honorowy; Oddział Tow. ogrod. pszczel. w Tłustem, za obfity zbióz owoców dyplom honorowy; Julian br. Brunicki, za piękne owoce, medal srebrny; Stanisław hr. Stadnicki za piękne owoce, medal srebrny; Weigel-Millerеf Józef, za piękne owoce, medal bronzowy; Haduch Stanisław, za piękne owoce medal bronzowy; Dr. A. Tarnawski, za owoce medal bronzowy; Mykicki Roman mieszczanin z Zaleszczyk, za owoce, medal bronzowy; Stach Jan, rolnik, za piękne owoce, medal bronzowy; Misiurowicz Kajetan, ogrodnik u PP. Benedyktynek ze Lwowa, za owoce medal bronzowy; Kielanowska Aniela z Kozłowa, za najśliczniejszy zbiór owoców, list pochwalny; Noel z Sosolówki, za owoce list pochwalny; Myszal Andrzej nauczyciel, za owoce, list pochwalny; Folakowski Emil za winogrona, list pochwalny; Ks. kanonik Andrzejowski ze Skały, za owoce, list pochwalny; Pawłowski Kazimierz. mieszczanin z Zaleszczyk, za owoce, list pochwalny; Tadeusz hr. Dzieduszycki, właść dóbr, za owoce, list pochwalny; Gruszecka Elżbieta, właścicielka dóbr, za owoce, list pochwalny; Tustanowski P. miesz. z Zaleszczyk, za owoce, list pochwalny; Dominika hr. Dzieduszycka, właść. dóbr z Karolówki, za konfitury i sorbety, list pochwalny; Frączkiewicz Jan nauczyciel z Rzuchowa, za owoce, list pochwalny; dr. Justyn Błoński, właściciel realności ze Lwowa, za owoce, list pochwalny; Lach Antoni, nauczyciel z Woli Justowskiej za owoce, list pochwalny; Lewandowski Feliks, za owoce, list pochwalny; Szewczyk Wincenty, z Żarnówka, za owoce, list pochwalny; Kruszelnicki Jan, rolnik z Tłustego, za owoce, 3 zł. w srebrze; Doliński Antoni, rolnik z Tłustego, za owoce 3 zł. w srebrze; Hładiuk Mikołaj, rolnik z Hołowczyniec, za owoce, 3 zł. w srebrze; Lang Fryderyk, rolnik z Malechowa, za owoce 3 zł. w srebrze.

Dalszy wykaz nagród odkładamy, dla braku miejsca, do następnego numeru.

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Stan z dniem 30 września 1891.

Asygnaty. Czeki 685.410 zł. 22 ct., wkładki oszczędności 989.357 zł. 74 ct. Emisye: *a*) $4\frac{1}{2}$ procentowe listy zastawne 19,283.250 zł. i. w. *b*) 5 proc. obligacye komunalne 1,492.800 zł. i. w. Razem 20,776.050 zł. i. w.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan powróciwszy przedwczoraj od p. Prezesa gabinetu hr. Taaffego, u którego zabawił całą godzinę, przyjął wizytę Najd. Cesarzewiczowej Wdowy Stefanii i Jej Córeczki Najd. Arcyksiężniczki Elżbiety.

Najj. Pani — jak piszą z Korfu pod dniem 1 b. m. do *Pol. Corr.* — objawiła wielkie zadowolenie z całego urządzenia zameczku „Achilleion“ i na trzeci dzień po przybyciu do Korfu, zaprosiła na obiad zajętych przy budowie inżynierów. Za dni kilka uda się Najjaśn. Pani w podróż morską, której cel nie jest jeszcze znany.

Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este wyjechał przedwczoraj do Treibach.

Burmistrz Pragi dr. Szolc, otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa a burmistrz Libereca dr. Schüller order korony żelaznej klasy III.

Z Pragi donoszą, iż Najj. Pan wyraził na odjezdnem dyrektorowi policyi, radcy Dworu Stejskalowi najzupełniejsze zadowolenie z powodu wzorowego porządku, jaki panował podczas pobytu Monarchy w Pradze.

Wiener Ztg. ogłasza ustawę o państwowych mytach, drogowych i przewozowych, i ustawę, zawierającą postanowienia o jurysdykcyi sądów ze względu na przyłączenie kilku gmin do Wiednia.

P. Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Buczaczu, Józefa Kriegseisena, notaryuszem w Niżankowicach.

Węgierski minister skarbu Weckerle, przedłoży dnia 8 b. m Izbie deputowanych budżet na r. 1892. Wykaże on, wedle *Pol. Corr.*, nadwyżkę, chociaż tylko drobną. Komisya budżetowa weźmie preliminarz bezzwłocznie pod obrady i złoży Izbie sprawozdanie jeszcze przed zebraniem się Delegacyj.

Ministeryalny *Nemzet* zaprzecza stanowczo jakoby tegoroczny awans listopadowy miał być znacznie mniejszy niż w latach poprzednich, i oświadcza, że redukcye wspólnego budżetu Ministerstwa wojny, dokonane na wspólnej radzie ministeryalnej, nie wpłyną bynajmniej na ten awans.

Dzienniki berlińskie zamieszczają pełne polotu artykuły o powitaniu Najj. Pana w Wiedniu. *Nordd. Allg. Ztg.* nazywa to powitanie jedynem w swoim rodzaju i tak pisze: „Przyjęcia nie zarządzono żadnym aktem oficyalnym, ludność Wiednia jednak czuła gorącą potrzebę serca przyłączenia się do owego zapału, z jakim mieszkańcy obu narodowości w Czechach witali i przyjmowali wszędzie swego ukochanego i powszechnie czczonego Monarchę“.

Cesarz Wilhelm uda się w ostatnich dniach listopada do Drezna, na ślub ks. Fryderyka Augusta.

O stanie zdrowia króla würtemberskiego nadchodzą dzisiaj więcej niż kiedykolwiek, niepokojące wiadomości.

Dzienniki berlińskie otrzymują, wymagającą potwierdzenia, wiadomość o rokowaniach Rumunii i Bułgaryi, w celu wspólnego przyłączenia się do trójprzymierza.

Kreuz Ztg. dowiaduje się ze źródła rzekomo zupełnie wiarogodnego, że Rossya zamówiła we francuskiej fabryce broni w Chatellsautt, pół miliona karabinów, które mają być wykonane pod nadzorem oficerów rossyjskich.

Nordd. Allg. Ztg. przemawia za projektem zakładania magazynów zbożowych, aby potrzeby, nie zaspakajane przez zbiór roczny, przynajmniej na rok jeden zabezpieczyć.

Skutkiem uchwały, powziętej na zebraniu towarzystw zaatlantyckiej żeglugi morskiej, wychodźcy, udający się do Ameryki badani będą pod względem majątkowym przez delegowanych w tym celu agentów.

Pogrzeb Boulangera odbył się w sobotę przy niesłychanym natłoku ciekawej raczej niż współczującej publiczności. Do Brukseli przybył Rochefort z Ostendy oraz inni wybitni bulanżyści, jak: Laur, Millevoye i Déroulède. Hr. Dillon nie przybył. Kondukt prowadził siostrzeniec zmarłego Vogelsang. Generał spoczął, jak pragnął, obok pani Bonnemain. Mowy żadnej nie było. Z Francyi nadesłano mnóstwo wieńców, a najpiękniejszy był od redakcyi *Intransigeant*. Natłok był tak wielki, że kondukt nie mógł ruszyć z miejsca. Policya nie wystarczyła, musiano zawezwać konnych żandarmów, którzy robili siłą miejsce dla pochodu; w ścisku kobiety mdlały, mówią nawet o kilku skaleczeniach; na cmentarzu natłok był jeszcze większy, i nieporządki powtórzyły się, policya tylko z największem wysileniem zdołała utrzymać tłum, poczyniono kilka aresztowań. Kiedy spuszczano trumnę do grobu, Déroulède chwycił sztandar francuski i rzucił go na trumnę, mówiąc: „Bywaj zdrów przyjacielu.“ Kiedy Rochefort opuszczał cmentarz odezwały się z tłumu nieprzyjaźne okrzyki. Jak całe życie generała, tak i jego pogrzeb był raczej przedstawieniem niż spełnieniem poważnego obowiązku.

W Paryżu przyjęto wiadomość o zajściu w Panteonie bardzo nieprzychylnie dla młodych ludzi z Francyi, którzy wywołali oburzenie Włochów. Dzienniki w ogóle nie usiłują bynajmniej uniewinniać młodych fanatyków. Tylko *Gaulois* oświadcza, że powstrzymuje się z opinią, zanim sprawa wyjaśnioną będzie. *Siècle* pisze: „Nie mamy dość ostrych słów nagany dla pielgrzymów. Ubolewalibyśmy bardzo, jeżeliby Francuzi, którzy pojechali do Rzymu, by odwiedzić Papieża, zapomnieli o należnem dla króla uszanowaniu, a smuciłoby to nas tembardziej, gdyż zachowanie się ich, uradowałoby jedynie nieprzyjaciół Francyi i usprawiedliwiło antagonizm Crispiego.“

République Française nazywa sprawców oburzenia prostymi ulicznikami, którzy zapomnieli o elementarnych obowiązkach gości. Gdy zresztą wszyscy we Francyi wybryk ten potępiają, to mamy nadzieję, że nikt tego we Włoszech przeciw nam nie zechce wyzyskać.

W miejsce p. Jamesa Fergusona, który został generalnym zarządcą poczt, stanowisko podsekretarza stanu w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych objął deputowany James William Lowther. Lowther nie zajmował się dotychczas wcale sprawami zagranicznemi, cieszył się jednak sławą dzielnego, inteligentnego i ambitnego polityka Najgłówniejszą jednak jego kwalifikacyą do nowego urzędu jest jego małżeństwo z siostrzenicą lorda Salisbury'ego. Wnosząc z częstych mów o polityce zagranicznej, jakie wypowiadać musi w parlamencie każdorazowy podsekretarz stanu spraw zagranicznych dla zaspokojenia ciekawości deputowanych, możnaby mniemać, że stanowisko to jest niesłychanie ważne; zapewniają jednak ci, którzy bliżej i lepiej znają stosunki, że p. Ferguson przynajmniej odgrywał w obec lorda Salisbury'ego bardzo podrzędną rolę; nazywano go złośliwie telefonem, za pomocą którego Salisbury odzywał się do Izby niższej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 5 października. (*Tel. pr.*) Dzisiaj o godzinie 11 rano rozpoczęła rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w pełnym komplecie obrady w sprawie podhajeckiej. Obrady są tajne. Prawdopodobnie sprawa przekazana będzie komisyi.

Wiedeń, 5 października. Wczoraj, z powodu Imienin Najj. Pana odbyły się we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa. Na Mszy solennej w kościele wotywnym, obecni byli: Najd. Arcyksiążęta Karol Ludwik, Ferdynand, Albrecht, Wilhelm, Rainer, dalej Minister wojny, generalicya i członkowie korpusu oficerskiego. Na Mszy w tumie św. Szczepana, obecni byli: hr. Kalnoky, Ministrowie Przedlitawii, Namiestnik, prezydent policyi i dostojnicy.

Podobnież we wszystkich krajach koronnych obchodzono dzień Imienin Najj. Pana uroczystemi nabożeństwami, w których wzięli udział naczelnicy władz i liczni pobożni.

Wiedeń, 5 września. Najj. Pan przyjmował dziś przed południem burmistrza Prixa i wyraził ponownie podziękowanie za nadzwyczaj serdeczne przyjęcie podczas przybycia do Wiednia, poczem rozmawiał z burmistrzem o wszystkich bieżących sprawach miejskich.

Po południu ukaże się obwieszczenie burmistrza, podające do wiadomości podziękę Cesarską dla mieszkańców Wiednia.

Wiedeń, 5 października. Król saski przybył tu wczoraj o godzinie trzy kwadranse na 9 rano. Na peronie dworca kolei Północno-zachodniej była ustawiona kompania honorowa ze sztandarem i muzyką. Przybycia króla oczekiwał Najj. Pan w mundurze marszałkowskim z wielką wstęgą orderu Albrechta. Na peronie zebrali się dalej naczelnicy władz i generalicya. Wśród dźwięków hymnu *Heil dir im Siegeskranz* wysiadł król saski, który był w mundurze swego austryackiego pułku dragonów i miał na sobie order św. Szczepana. Obaj Monarchowie uściskali się i ucałowali kilkakrotnie. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej i wzajemnem przedstawieniu osób świty oraz wyznaczonych do boku króla kawalerów honorowych udali się obaj Monarchowie do Schönbrunnu. O godzinie 1 odbyło się w apartamentach Najj. Pana śniadanie, w którem wzięli udział: król saski, ks. Leopold Bawarski, w. książę Toskany, dalej posłowie bawarski i saski i osoby świty króla saskiego. Po południu król saski, ks. Leopold i w. książę Toskany wyjechali na łowy do Styryi. Najj. Pan uda się tam dopiero w dniach najbliższych.

Wiedeń, 5 października. (*Tel. pryw.*) Prezes gabinetu hr. Taaffe, spędził kilka godzin w swojem biurze, oddając się zwykłym zajęciom.

Wiedeń, 5 października. (*Tel. pryw.*) Królowa Natalia przybędzie tu dzisiaj wieczorem. Z Wiednia uda się na dni kilka do Paryża, a następnie na czas dłuższy do Biarritz.

Wiedeń, 5 października. Ministrowie: hr. Szapary i Szögenyi przybyli tu z Pesztu.

Wiedeń, 5 października. W dawnym budynku uniwersyteckim odbyło się o godzinie 10 przed południem otwarcie dziewiątego zjazdu adwokatów austryackich. Reprezentowane są wszystkie prowincye, w szczególności Izby adwokackie: Wiednia, Pragi, Berna, Gradcu, Lwowa i Tryestu. Przewodniczącym wybrany został Muendel z Wiednia, poczem rozpoczęły się obrady merytoryczne w dwóch sekcyach.

Peszt, 5 października. (*Tel pryw.*) Według dzienników, wynoszą nowe żądania Ministra wojny, przyjęte na ostatnich wspólnych konferencyach Ministrów, 5 milionów złr. Pociągają one za sobą powiększenie niektórych pozycyj obu Ministerstw obrony krajowej. Budżet austryacki ma pomimo to wykazywać przewyżkę dochodów.

Melk, (w Austryi Dolnej) 5 października. Ofiarowany przez cara nowy pomnik na grobie poległych w r. 1805 żołnierzy rossyjskich, został wczoraj w sposób uroczysty poświęcony przez rossyjskiego archireja Kartaszewicza, w obecności radcy ambasady rossyjskiej księcia Kantakuzena i personalu ambasady rossyjskiej, wojskowego *attaché* pułkownika Zujewa, generał-majora Becka, opata z Melk i licznych wojskowych, tudzież szerszej publiczności. Ks. Kantakuzen dziękował gminie za ochronę grobu żołnierzy rossyjskich. Zujew dziękował w imieniu całego wojska rossyjskiego reprezentantom austro-węgierskiej armii, za współudział w tej uroczystości. Generał-major Beck odpowiedział, że austro-węgierska armia żywi głębokie uczucia koleżeństwa dla dzielnych sprzymierzonych z r. 1805. Uroczystość zakończyła się okrzykami na cześć Najj. Pana.

Praga, 5 października. Wczoraj po południu, z okazyi Imienin Najj. Pana odbyła się na wystawie podniosła uroczystość, w obecności Namiestnika, Marszałka krajowego, burmistrza, arystokracyi i licznego grona osób zaproszonych. Prezydent wystawy hr. Zedwitz wygłosił przemowę patryotyczną, zakończoną okrzykiem na cześć Najj. Pana.

Peszt, 5 października. Gregersena składy drzewa budulcowego stoją od wczoraj, od godziny szóstej wieczór w płomieniach, na przestrzeni 250 metrów wzdłuż. Cała straż ogniowa i większa część załogi wojskowej wyruszyła dla zlokalizowania niezmiernego pożaru. Roboty odbywają się od kilku godzin z największą usilnością. Szkoda według pobieżnego obliczenia, wyniesie przeszło 300 000 złr. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana, ponieważ wskutek dnia niedzielnego nikogo przy składzie drzewa, prócz portyera nie było.

Peszt, 5 października. Na wczorajszej wieczornej konferencyi klubu liberalnego odparł prezydent ministrów, wśród żywych aplauzów, oskarżenia Apponyi'ego, wytoczone w mowie, którą miał w Jaszberenyi, na stronnictwo liberalne. Prezydent dziękował prezesowi ministrów i zapewnił, że żadne podejrzenia nie zdołają odwrócić stronnictwa z drogi, jaką w interesie kraju za właściwą uważa.

Peszt, 5 października. Wczoraj wybuchł tu pożar w zakładach firmy Guillbrand, Gregersen i syn. Po 6-godzinnej ciężkiej pracy udało się ogień zlokalizować. Większe zakłady leżące dokoła fabryki ocalono. Szkodę ogólną oceniają na pół miliona zł. Siedmiu strażaków ogniowych poniosło bądź cięższe bądź lżejsze skaleczenia.

Zagrzeb, 5 października. (*Tel. pryw.*) Na cześć przybyłych tu dla zwiedzenia wystawy gości czeskich, odbył się wczoraj świetny bankiet. Jutro uda się do Diakowaru deputacya zagrzebskich obywateli, celem proszenia biskupa Strossmayera, aby zwiedził wystawę.

Petersburg, 5 października. Carstwo rossyjscy, tudzież carewicz, w. księżna Ksenia i królestwo greccy z rodziną wyjechali wczoraj yachtem „Polarstern" (Gwiazda północna) do Danii.

Stuttgardt, 5 października. (*Tel. pryw.*) Z okoliczności, iż lekarze zalecili królowi, by bezzwłocznie powrócił do rezydencyi (król bawił dotychczas na kuracyi w Bebenhausen), wnioskują, iż w stanie zdrowia króla zaszło pogorszenie.

Haga, 5 października. Książę Neapolu przybył tu wczoraj wieczorem i zamieszkał w poselstwie włoskiem.

Sofia, 5 października. Książę Ferdynand bułgarski wyjechał do klasztoru Rilo, gdzie zabawi czas dłuższy.

Belgrad, 5 października. *Dnewni List*, organ samodzielnej partyi radykalnej, mówi z powodu zatargu rządu z synodem i spowodowanej w skutek tego dymisyi ministra oświecenia Nikolicza, że Kościół serbski jest tylko z imienia powagą samodzielną, ponieważ opanowany jest przez rozmaite komitety rossyjskie. Serbia rozmiłowana jest bardzo w Rossyi, jako narodzie bratnim, ale Rossya zyskałaby większe sympatye, gdyby unikała mieszania się w wewnętrzne sprawy Serbii. W skutek mięszania się do spraw Kościoła serbskiego, naraża się ona na utratę sympatyi całego narodu serbskiego.

Rzym, 5 października. Z powodu Imienin Najj. Cesarza austryackiego odprawiono w kościele Dell' Anima uroczystą mszę św, i odśpiewano *Te Deum*. Obecni byli obaj ambasadorowie austryaccy, członkowie austro-węgierskiej kolonii, oraz kardynałowie: Rampolla, Vanutelli i Melchers.

Rzym, 5 października. Z powodu zajścia w Panteonie, urządziły wczoraj zrana wielką demonstracyę: klub wojskowy imienia króla Humberta i klub sabaudzki. Dwadzieścia stowarzyszeń, z muzyką na czele, oraz niezliczone tłumy publiczności, udały się wśród dźwięków hymnu narodowego, i wołając: „niech żyją Włochy!" do kościoła. Tutaj, po mowie okolicznościowej, którą przyjęto sympatycznie, złożono wieńce wawrzynowe na grobie Wiktora Emanuela. Następnie wszyscy się rozeszli, tylko mała grupa młodych ludzi usiłowała przedłużyć demonstracyę, przeciągając przez ulice miasta i wzywając mieszkańców, ażeby wywieszali chorągwie włoskie.

Rzym, 5 października. Z wielu miast donoszą o manifestacyach dla zaprotestowania przeciw znanym zajściom w Panteonie. Zebrani przedwczoraj w jednym z hotelów pielgrzymi węgierscy w liczbie 46 zaprotestowali stanowczo przeciw postępowaniu trzech pielgrzymów francuskich.

Rzym, 5 października. Na telegram burmistrza Rzymu, który donosił, że mieszkańcy Rzymu protestują publicznie przeciw wypadkowi w Panteonie, odpowiedział król wczoraj z Monza, zapewniając, że umie uznać ten objaw przywiązania. Rzym wykazał przy tej sposobności głębokie swoje uczucia wobec świętej narodowej pamiątki.

W miastach: Turynie i Livornie demonstrowała wczoraj po południu ludność przeciwko zajściom w Panteonie, przeciągając przez ulice miasta, i wołając: Niech żyją Włochy, niech żyje Rzym, niech żyją zjednoczone Włochy!

Rzym, 5 października. Dziś zrana było 1200 pielgrzymów z Langres i Limoges, na cichej Mszy, w kościele św. Piotra. Papież, niesiony w otwartej lektyce, i przez pielgrzymów witany okrzykami, zwracał się do poszczególnych grup z wyrazami wielkiej życzliwości.

Rzym, 5 października. Liczne zebranie delegatów różnych stowarzyszeń politycznych w Rzymie i weteranów, pod przewodnictwem Menotti'ego Garibaldi'ego, uchwaliło rezolucyę, domagającą się uchylenia artykułu I. konstytucyi (orzekającego, iż religia katolicka jest religią państwową), oraz zniesienia ustawy gwarancyjnej.

Rzym, 5 października. W znaczniejszych miastach prowincyonalnych odbyły się wczoraj wieczorem dalsze demonstracye przeciw zajściom w Panteonie. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Nicea, 5 października. Przybyli tu generał Canzio i liczni deputowani włoscy. Odwiedzili wieczorem Rouviera, przyczem zabawiali się w sposób najserdeczniejszy. Napływ obcych ogromny.

Nicea, 5 października. Uroczyste odsłonięcie pomnika Garibaldiego odbyło się w obecności mera Nicei, deputowanych francuskich: Ralberta, Borriglione, jakoteż generała Canzio, który mówił w imieniu rodziny Garibaldiego, zwracając uwagę na oddane przez Garibaldiego Francyi usługi. Dalej mówił w duchu pojednania obu narodów, tudzież o wspólnem pochodzeniu obu narodów. Ranc. w imieniu całej francuskiej prasy republikańskiej odpierał obwinienie, jakoby republika zamierzała przywrócić władzę papieską, wywodząc, że zatarg obu narodów, których interesa nie są sprzeczne, byłby zbrodnią przeciw wolności, cywilizacyi i niepodległości Europy. Rouvier wygłosił pochlebną dla Włoch mowę, podnosząc nierozerwalność węzłów dwóch narodów, blisko siebie stojących przez wspólność rasową. Uczucie to podziela cała Francya. Zwracał następnie uwagę na główne zasługi Garibaldiego, na zjednoczenie Włoch, i Rzym, jako stolicę. Mowę przyjęto hucznemi oklaskami, a jednocześnie odezwały się wołania: „Niech żyje republika! niech żyje Francya! niech żyją Włochy!" — Uroczystość odbyła się bez jakiegokolwiek wypadku.

Nicea, 5 października. Municypalność miasta dała z okazyi odsłonięcia pomnika Garibaldego bankiet dla obcenych delegatów francuskich z Włoch. Na bankiecie wzniesiono kilka toastów, w których podnoszono głównie wspólność interesów Francyi i Włoch.

Bruksela, 5 października. Przybyli na pogrzeb przyjaciele Boulangera, uchwalili prowadzić dalej w interesie Francyi dzieło Boulangera. Podczas pogrzebu nastąpiło starcie ludności z policyą. Kilka osób zostało aresztowanych. Manifestacya na cmentarzu przeciw Rochefortowi, wywołała kontrdemonstracyę.

Trewir, 5 października. (*Tel. pr.*) Wczoraj ukończyła się pielgrzymka do świętej Sukni. Okrągła liczba pielgrzymów wynosiła okrągło 1,900.000.

Konstantynopol, 5 października. (*Tel. pryw.*) W ministerstwie spraw wewnętrznych otrzymano depeszę od generał-gubernatora Yemenu, Hassena Ediba baszy, z prośbą o bezzwłoczne nadesłanie nowych posiłków. Depesza dodaje, iż gdyby posiłki nie nadeszły w porę, powstanie mogłoby przybrać rozmiary zatrważające. Wojskom tureckim powiodło się wyprzeć powstańców z miasta Sana.

Ministrowi marynarki udzielono nadzwyczajny kredyt na nabycie nowych okrętów wojennych.

Amsterdam, 5 października. Królewicz włoski wyjechał do Hagi, gdzie u posła włoskiego odbędzie się na cześć królewicza wieczór.

Buenos-Ayres, 5 października. Przyjęte niedawno przez parlament projekta finansowe rządu, znajdują złe przyjęcie wśród ogółu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 5 października 1891, godzina 10 minut 30 Akcye kredytowe 284 75. Akcye kolei państwowej 285·50, Akcye tytoniowe 156·25, Anglo austryackie —·—, Unionbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 105·25, Renta papierowa —·—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku dla krajów koronnych 200·—, listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, 4½ prc. listy zastawne banku krajowego 98·50, 4½-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 —·—, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota 104·10, za 100 marek 57·42, Usposobienie mdłe.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki

Pociągi kolejowe

(podług zegaru lwowskiego).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa; o godz. 8 min. 50 rano po ciąg osobowy; — o godz. 4 min. 3 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 15 wieczór pociąg mięszany; — o g. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 20 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 2 m. 38 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 8 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 1 wieczór pociąg osobowy.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa o godz. 4 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 7 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 2 m. 28 po południu pociąg pospieszny; — o g. 8 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z głównego dworca o godz. 9 m. 50 przed południem pociąg osobowy — o godz. 4 m. 11 po południu pociąg pospieszny — o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze o godz. 10 m. 15 przed południem pociąg osobowy; — o godz. 4 m. 22 po południu pociąg pospieszny; — o g. 11 m. 5 w nocy pociąg mięszany.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 5 października 1891.

bez kupona bieżącego.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	204	—	207	—
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	235	—	238	—
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	303	—	306	—
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	100	40	101	10
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	108	—	108	70
Banku hipot. 4½pr. los. w 50 l.	98	40	99	10
Banku kraj. 4½pr. wa. los w 51 l.	98	40	99	10
Tow. kred. galic. ziem. w 4pr. wa. I. emis.	97	—	97	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w 41½ lat	95	—	95	70
4½ pr. wa. los. 52 l.	99	30	100	—
4 pr. wa. los. w 56 l.	94	—	94	70
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	60	—	62	—
(daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	52	—	54	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	50	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	—	104	70
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	91	60	92	30
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	101	30	102	—
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Pożyczki kr. po 6 pr. wa.	104	50	—	—
Pożyczki kr. po 4½ pr. wa.	98	10	98	80
„ „ „ 4 „ „	91	50	92	20
5. Losy miasta Krakowa	21	50	23	50
„ „ Stanisławowa	27	—	30	—
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	52	5	62
Napoleondor	9	21	9	31
Półimperyał	9	45	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	26	1	36
„ papierowy	1	22¾	1	24¾
100 marek niemieckich	57	15	57	75

Kurs giełdy wiedeńskiej,

Dnia 2 października 1891.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	91 40	91.60
luty-sierpień	91 50	91.70
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	91.20	91.40
kwiecień-październik	91 40	91.60
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	134.75	135 75
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	136 75	137 25
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	146.50	147.50
„ „ 1864 po 100 złr.	182.—	182.75
„ „ 1864 po 50 złr.	181 75	182.75
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	146.50	147.50
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	109.25	109.45
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	102.05	102.25
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.70	105.60
Galicyi	104.—	104.50
Niższej Austryi	109.50	110.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł wa. 4 pr.	90.—	90.60
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	153.—	152.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	283.25	283.75
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	603.—	607.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	304.—	306.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	200 50	201.-
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1009.—	1013.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	86.50	87.—
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m.	307.—	308.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2820.—	2830. -
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	205.25	206.—
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	237 25	238.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr	284 75	285.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	104.—	105 —
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	198.—	198 50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.30	101.—
„ „ „ premiowe po 3 pr.	109.25	110.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	99.75	100.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	97.50	98. —
„ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	—.—	—.—
„ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	99.40	99.75
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	98.—	98.50
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	100.50	101.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.50	101.—
Banku aust. węg. 4½ pr.	101.-	101.50
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	100.—	101.—
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	103.85	104.30
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	102.70	103.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	98 80	99.50
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	98.75	99.75
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	98.50	99.50
detto (Jarosław-Sokal	94.50	95 —
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	83.50	84.50
z r. 1884	89 70	90.50
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	100.—	100.90
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	185.25	185.75
Clarego po 40 zł. m. k.	52.25	53.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	121.—	123.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	22.—	22 50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	20.50	21.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	54.—	55.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	52.—	53.—
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.10	17.60
„ „ węg. „ po 5 zł.	11.—	11 50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	—.—	—.—
Salma po 40 zł. m. k.	59.—	60.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	60.—	62.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	27.50	29 50
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	133.—	135.—
„ „ po 50 zł. w. a.	—.—	64.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	34.50	36.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	48.75	49 75
7. Weksle za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	116 85	117 05
Paryż za 100 fr.	46.17.50	46.22 50
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.55.—	5.57.—
„ pełnej wagi	5.54.—	5.56 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9 26.—	9.27 50
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct.
Jednolity dług [illegible]twa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcawa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 738 (6498 1—3)

C. Sąd powiatowy w Trembowli podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Borucha Majera Drimera w kwocie 43 zł. aw. zpn. odbędzie się w tut. sądzie przymusowa sprzedaż realności wyk. hip. 47 w Wolicy objętej Tekli Noga własnej dnia 15 października i 12 listopada 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem, z tem nadmienieniem, że na pierwszym terminie powyższa realność tylko wyżej ceny szacunkowej, lub za takową, zaś na drugim terminie nawet niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 220 zł. 80 ct.

Wadyum 22 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Trembowla, 30 maja 1891.

L. 7107 (6485 1—3)

W dniach 16 października 1891 i 4 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności w księdze gruntowej dla gminy katastralnej Bohorodczany na imię dłużnika Wincentego Lasłowskiego zapisanej wyk. hip. l. 163 objętej w Bohorodczanach pod nr. d 171 położonej w celu ściągnięcia 161 zł. aw. na rzecz Maryi z Hermanów Kamińskiej.

Cena szacunkowa wynosi 1050 zł. aw.

Wadyum 105 zł.

Gdyby nie można osiągnąć ceny szacunkowej realność powyższa na ostatnim terminie także poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół oszacowania tej realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Bohorodczany, 12 września 1891.

L. 9766 (6486 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach w sprawie egzekucyjnej gminy miasta Brody przeciw Marguli Komorower zamęż. Scholder' jako spadkobierczyni Wolfa i Scheindli Komorowerów, Markusowi Komorower, Simonowi Komorower, Mojżeszowi Saulowi dw. im. Komorower, Annie Komorower zamężnej Biberstejn i Beili Komorower o 598 zł. 50 ct. aw. zpn. zawiadamia, iż dnia 26 października 1891 i dnia 27 listopada 1891 każdego razu o 10 godzinie rano w B. nr. III. odbędzie się na rzecz gminy miasta Brody przymusowa publiczna licytacya realności wyk. hip. 649 księgi gruntowej dla gminy katastralnej Brody objętej dotąd na imię Wolfa Komorower i Scheindli Komorower wpisanej z tem, iż na pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania, na drugim zaś terminie za jakąkolwiek cenę nawet poniżej ceny wywołania najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tej realności w sumie 3601 zł. 33 ct. aw.

Zakład wynosi 10 prc. ceny wywołania.

Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i reszta warunków licytacyi mogą być przejrzane w registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych którzyby na sprzedać się mającej realności po dniu 22 marca 1881 jako dniu wydania wyciągu hipotecznego jakie prawa hipoteki nabyli, lub którzyby z innego jakiegokolwiek powodu uchwały sądowe doręczone być nie mogły, ustanawia się kuratorem Karola Babla w Brodach.

C. k. Sąd powiatowy.

Brody, dnia 19 czerwca 1891.

L. 4682 (6477 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku odbędzie w sprawie Edwarda Wohla przeciw Joannie Strien pto 3000 zł. zpn. dnia 27 października 1891 i dnia 24 listopada 1891 o 10 godzinie przed południem w biurze nr. 10 licytację sumy 3588 zł. 85 ct. aw. zpn. w stanie biernym dóbr Rosochate na rzecz Joanny Strien intabulowanej.

Cenę wywołania stanowi nominalna wartość sumy zpn. po dzień licytacyi.

Cena kupna ma być zaraz uiszczoną.

Sanok, dnia 29 sierpnia 1891.

L. 4751 (6491 1—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 2 listopada 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 2 grudnia 1891 nawet poniżej takowej, licytacya realności lk 66 według wyk. hip. l. 952 gm. Peczeniżyn Hrycia Sokieruka własnej, na rzecz c. k. uprz. galic. zakładu kredyt. włość. w likwidacyi we Lwowie pto 28 rat po 6 zł. aw. zpn.

Cena wywołania 685 zł.

Wadyum 68 zł. 50 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu i dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem c. k. notaryusza p. Henryka Szeiba.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Peczeniżyn, 30 sierpnia 1891.

L. 4850 (6360 1—3)

W dniach 14 października 1891 i 5 listopada 1891 każdym razem o godz. 10 rano, odbędzie się w tut. c. k. Są zie powiatowym przymusowa licytacyjna sprzedaż realności pod Nr. 97 w Letni w powiecie Starostwa drohobyckiego położonej, objętej wyk. hip. 141 ks. gr. dla Letni dłużników Józefa Sieniawskiego i Maryi Sieniawskiej własnej na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredyt. włość. w likwidacyi we Lwowie w kwocie 274 zł. 52 ct. aw. zpn.

Cena wywołania 1155 zł.

Wadyum 115 zł. 50 ct.

Realność ta zostanie na drugim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną.

Bliższe warunki do przejrzenia w sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest p. Jan Dumin w Medenicach.

Medenice, 30 sierpnia 1891.

L. 3092 (6492 —3)

W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 2 listopada 1891 za jakąkolwiek cenę licytacya realności l 175 według wyk. hip. l. 197 gm Myszyn Fedora Krawczuka Mychajła własnej, na rzecz Herscha Lüfschütza pto 200 zł. aw. zpn.

Cena wywołania 210 zł. aw.

Wadyum 21 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu i dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem p. Henryka Szeiba c. k. notaryusza w Peczeniżynie.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Peczeniżyn, dnia 31 lipca 1891.

L. 5976 (6499 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności Eugeniusza Katerlego w kwocie 600 zł. zł. w dniach 6 listopada 1891 i 11 grudnia 1891 w sądzie o godz. 10 rano realność pod l. 452 w Wieliczce Feliksy Bieńkowej własna przez publiczną licytacyę sprzedaną będzie.

Cena wywołania wynosi 1503 zł. 70 ct.

Zakład 10 prc.

Wyciąg hipoteczny, akt szacunkowy i resztę warunków licytacyi przeglądnąć wolno w registraturze sądu.

O tem zawiadamia Sąd interesowanych tych którymby rezolucya licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby po dniu 7 lutego 1891 do hipoteki weszli do rąk kuratora adw. p. dr. Borzewskiego.

Wieliczka, 20 sierpnia 1891.

L. 4531 (6094 1—3)

Sąd obwodowy w Samborze ogłasza niniejszem, że dnia 6 listopada 1891 i dnia 11 grudnia 1891 o godz. 10 rano odbędzie się w tut. ck. sądzie przymusowa publiczna sprzedaż 1/27 części dóbr Rozdziałowice wedle wyk. hip. l. 412 poz. 8 Iwana Rondziaka własnych w sprawie Feiwla Greifa przeciw Iwanowi Rondziak pto 175 zł. aw. z pn.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 83 zł. 59 ct.

Wadyum 8 zł. 36 ct.

Przy pierwszym terminie dobra te tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy drugim nawet poniżej takowej sprzedane będą.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tusąd. registraturze przejrzeć.

Sambor, 4 sierpnia 1891.

L. 7507 (6359 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Mieczysława Szymberskiego w kwocie 310 zł. wa. zpn. odbędzie się licytacyjna sprzedaż realności objętej wyk. hip. l. 134 gm. Trześni a połowy realności wyk. l. 158 tejże gm. Michała Rada własnych na dniu 6 listopada 1891 i na dniu 11 grudnia 1891 każdym razem o godz. 10 rano w gmachu sądowym.

Cena wywołania pierwszej realności wynosi 500 zł.

Wadyum 50 zł.

Cena wywołania połowy drugiej realności 1000 zł. wa.

Wadyum 100 zł. wa.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Brandt w Mielcu.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciągi hipot. i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądu.

Mielec, dnia 4 września 1891.

L. 3898 (6444 3—3)

Gwoździecki c. k. sąd powiatowy przedsięweźmie przymusową licytacyę całej realności lwh. 115 połowy realności lwh. 612 i 1/3 części realności lwh. 613 ks. gr. gm. Turka dłużnika Hrycia Strutyńskiego własnych w dniach 3 listopada i 4 grudnia 1891 w sądzie. każdym razem o godz. 10 przed południem na rzecz Zakładu kredyt. włość. w likwidacyi we Lwowie pto 24 rat po 12 zł. zpn.

Cena szacunkowa realności wh. 615, 355 zł. połowy realności lwh. 612, 40 zł., 1/3 części realności lwh. 613, 3 zł. aw.

Wadyum 10 prc. ceny wywołania.

Akt oszacowania, wykaz hip. i bliższe warunki w tus. registraturze do przejrzenia.

Gwoździec, 20 sierpnia 1891.

L. 4216 (5749 3—3)

W dniu 5 listopada 1891 i dniu 3 grudnia 1891 o godz. 10 z rana odbywać się będzie w tut. sądzie w biórze Nr. 23 egzekucyjna sprzedaż realności małl. Jana, Macieja i Piotra Palaczów i Karoliny Grysikównej Nk. 63 w Sobniowie położonej whl. 62 objętej na 2910 zł. oszacowanej celem zaspokojenia Banku w likwidacyi mianowicie 16 rat pożyczkowych po 16 zł. 25 ct. co pół roku w dniach 18/8 1881, 18/2 18/8 1882, 18/2 18/8 1883, 18/2 18/8 1884, 18/2 18/3 1885, 18/2 18/8 1886. 18/2 18/8 1887, 18/2 18/8 1888, 18/2 1889 wraz z 10 prc. odsetkami od dnia zapadłości każdej raty, aż do dnia rzeczywistej zapłaty bieżącymi dalej resztującego jeszcze kapitału dłużnego w ilości 84 zł. 67 ct. z procentem 10 prc. od dnia ostatniej raty tj. 18/2 1899 aż do rzeczywistej zapłaty bieżącymi i premii asekuracyjnej w ratach półrocznych w kwocie 1 zł. 55 ct. uiścić się mającej, nakoniec na zaspokojenie przyznanych już kosztów w kwotach 4 zł. 88 ct., 3 zł. 64 ct. jak niemniej kosztów obecnie przyznanych w kwocie 11 zł. 41 ct.

Cena wywołania 2910 zł.

Wadyum 291 zł. aw.

Kurator niewiadomych wierzycieli p. dr. Władysław Chwalibóg adw. w Jaśle.

Akt oszacowania, wyciąg hipot. i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Z c. k. Sądu powiatowego miej.-deleg.

Jasło, dnia 19 lipca 1891.

L. 12548 (6402 3—3)

W sprawie egzekucyjnej stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc“ w Podgórzu przeciw Maryannnie i Janowi Frączkom o 40 zł. aw. zpn. odbędzie się w tut Sądzie w dwóch terminach to jest dnia 2 listopada 1891 i dnia 7 grudnia 1891 zawsze o godz. 10 przedpołudniem przymusowa sprzedaż realności pod lwh. a) 86 i b) 174 w Piaskach wielkich położonych.

Cena szacunkowa wynosi ad a) 108 zł. ad b) 80 zł. aw.

Wadyum ad a) 10 zł., ad b) 8 zł. aw.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Feuereisen.

C. k. Sąd powiatowy.

Podgórze, dnia 30 czerwca 1891.

L. 1336 (6356 2—3)

C. k. Scd powiatowy w Liszkach ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Wojciecha Kmiecia w kwocie 20 zł. przeprowadzoną będzie w gmachu sądowym dnia 4 listopada i 4 grudnia 1891 każdym razem o godz. 10 rano publiczna licytacyjna sprzedaz 1/3 części realności objętej wyk. hip. 54 w Czernichowie należąsej do Justyny Zabagłowej.

Wadyum 14 zł. 14 ct.

Cenę wywołania wynosi kwota 141 zł. 42½ ct.

Dalsze warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w registraturze sądowej.

Liszki, 15 września 1991.

L. 35605. (6471)

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Krakowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że drogą publicznej licytacyi wydzierżawia się pobór podatku konsumcyjnego od mięsa według II klasy taryfy w okręgu dzierżawnym Podgórze, składającym się z miejscowości: Bierzanów z Kaim i Gajem Dębniki i Rybaki, Kurdwanów z Błoniem i Katarzynką, Zudwinów, Podgórze miasto ze Stawiskami, Piaski wielkie, Płaszów, Przewóz z Kasztelanką, Prokocim, Rząka, Rybitwy, Wola duchacka, Zakrzówek i Kapelanka, a mianowicie w Podgórzu mieście według II kl. we wszystkich innych miejscowościach według III kl. taryfy, na rok 1892, a warunkowo na rok 1893 i 1894 lub bezwarunkowo na trzy lata, t. j. od dnia 1 stycznia 1892 do końca grudnia 1894, pod następującemi warunkami:

1) Licytacyą przedsięweźmie się dnia 28 października 1891 roku od godziny 9-tej rano do 1-szej po południu w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Krakowie, a gdyby się sprawa w tym dniu nie skończyła, w dalszym czasie, który się później oznaczy i przy licytacyi do wiadomości poda.

2) Cenę wywołania co do podatku konsumcyjnego od mięsa stanowi roczna kwota 20.000 złr., wadyum wynosi zaś, kwotę 2.800 złr.

3) Do dzierżawy przypuszcza się każdego austryackiego obywatela państwa, przeciw któremu nie zachodzą żadne prawne przeszkody Administracya skarbowa może także nie austryackiego obywatela państwa przeciw któremu nie zachodzi żadna prawna przeszkoda, dopuścić do dzierżawy, jeżli go co do pełnienia obowiązków dzierżawnych za zupełnie godnego zaufania uważa.

W każdym razie wyklucza się tak od objęcia, jakoteż od dalszego prowadzenia takiej dzierżawy — ugodołomnych dzierżawców podatku konsumcyjnego, tudzież wszystkich, którzy za zbrodnię karani byli.

Osoby, które skazane zostały za występek popełniony z chęci zysku lub za takież przekroczenie, albo które w skutek uchwały karnej na przestępstwa dochodowe znajdowały się w śledztwie o przemytnictwo lub ciężkie przekroczenie dochodowe i ukarane zostały, albo względem których uchylono postępowanie karne z braku prawnych dowodów, wykluczone są od ubiegania się o dzierżawę przez lat sześć, począwszy od chwili popełnionego przestępstwa, a gdyby ta nie była wiadomą, od chwili odkrycia tegoż.

Osobistą zdolność do zawierania kontraktu dzierżawy w ogólności ma wykazać mający chęć dzierżawienia przed rozpoczęciem dzierżawy na żądanie władzy skarbowej wierzytelnemi dokumentami.

4) Kto chce brać udział w licytacyi, ma przed rozpoczęciem licytacyi złożyć jako wadyum kwotę równającą się dziesiątej części ceny wywołania w gotówce lub w tutejszo-państwowych obligacyach, lub też w innych efektach wartościowych, które na mocy szczegółowych praw lub postanowień przez administracyę skarbową jako kaucya przyjmowane być mogą

Wadyum to może być także złożone przez ustanowienie hypoteki mającej bezpieczeństwo pupilarne; należy w tym celu przedłożyć zaopatrzony potwierdzeniem uskutecznionej intabulacyi dokument ustanowienia hypoteki, najnowszy wyciąg z ksiąg gruntowych i wierzytelny odpis protokołu z przedsięwziętego najwięcej na trzy lata przed dniem licytacyi sądowego oszacowania realności hypotecznej.

Wartość obligacyj lub efektów wartościowych oblicza się podług znanego w czasie złożenia ostatniego kursu giełdowego, jednak nigdy niżej wartości imiennej.

Papiery podlegające losowaniu muszą być opatrzone wiarogodnem potwierdzeniem że nie zostały jeszcze wylosowane Komisya licytacyjna orzeka, czy wadyum może być przyjęte, a przeciw temu orzeczeniu nie jest dopuszczalny żaden zarzut.

Po ukończonej licytacyi zatrzymuje się tylko złożone przez najwięcej ofiarującego wadyum jako kaucyą tymczasową, reszcie licyantów zaś zwraca się złożone przez nich kwoty w gotówce lub efekta wartościowe, względnie dokumenta dotyczące kaucyi hypotecznej i administracya skarbowa udzieli w danym razie pozwolenia do wykreślenia prawa zastawu z ksiąg publicznych. Wpis i wykreślenia z ksiąg publicznych mnją licytanci własnym kosztem uskutecznić.

5. Przyjmuje się także nadaże pisemne.

Takie nadaże (które obecnie stemplowi na 50 ct. od arkusza podpadają) muszą jednak być zaopatrzone w wadyum, muszą wyrażać ofiarowaną kwotę czynszu dzierżawnego takliczbami jakoteż słowami, i nie mogą zawierać żadnego zastrzeżenia któreby z postanowieniami niniejszego ogłoszenia i z innemi warunkami dzierżawnemi nie było zgodne.

Pisemne te oferty mają być ułożone podług następującego formularza:

„Ja podpisnny ofiaruję za pobór podatku konsumcyjnego od . . . . . na czas od . · . do . . . . . . 18 . . roczny czynsz dzierżawny w kwocie . . zł. . . ct. mówię: . . . . . . zł. ct. i oświadczam, że warunki licytacyjne i dzierżawne, którym się bezwarunkowo poddaję, dokładnie mi są znane, i że za niniejszą nadaż ręczę przylegającem wadyum dziesięcio-procentowem w kwocie . . zł. ct.

Dan w . . · dnia . . - 18“

Podpis, stan i mieszkanie oferta.

Pisemne te oferty należy wnosić opieczętowane przed licytacyą do naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Krakowie do godz. 2 po południu dnia poprzedzającego dzień licytacyi, a skoro ustna licytacya się ukończy, zostaną takowe otwarte i ogłoszone.

Skoro się otwieranie pisemnych ofert, przyczem oferenci mogą być obecnymi rozpocznie, nie będą żadne późniejsze pisemne lub ustne nadaże przyjmowane.

Pisemne oferty nie będą już z rozpoczęciem ustnej licytacyi więcej dopuszczone.

Opiewa ustna i pisemna nadaż na równą kwotę, natenczas daje się pierwszeństwo ustnej nadaży; przy równych pisemnych nadażach rostrzyga losowanie, które zaraz na miejscu po wyborze komisyi licytacyjnej zostanie przedsięwzięte.

6. Kto nie dla siebie, lecz w imieniu drugiego licytuje, musi się sądownie lub notaryalnie legalizowanem szczegółowem pełnomocnictwem przed komisyą licytacyjną wykazać i jej takowe doręczyć.

7. Jeżeli więcej osób w spółce licytuje, natedy ręczą one do niepodzielnej ręki, to jest wszyscy za jednego a jeden za wszystkich, za wypełnienie przyjętych zobowiązań kontraktowych.

Jeżeli pisemną ofertę wnosi wspólnie więcej osób, to musi takowa zawierać wyraźne oświadczenie, że oferenci przyjmują na siebie solidarną rekojmię za dokładne wypełaienie warunków dzierżawnych.

Oraz mają wymienić tę osobę, która do zastępstwa spółki w obec władzy skarbowej w każdym kierunku będzie uprawnioną, tudzież podać zastępcę tej osoby.

8. Licytacya odbywa się z zastrzeżeniem potwierdzienia i akt licytacyi obowiązującym jest dla najwięcej ofiarującego przez jego nadaż, dla c. k. administracyi skarbowej zaś dopiero od doręczenia potwierdzenia.

9. Nabywca zostaje wprowadzony w dzierżawę przez c. k. władzę skarbową z rozpoczęciem peryodu dzierżawnego.

Tenże ma na zabezpieczenie swego czynszu dzierżawnego najpóźniej w ośm dni po doręczeniu potwierdzenia licytacyi dzierżawy złożyć kaucyę róówną czwartej części umówionego na jeden rok czynszu dzierżawnego w jeden ze wskazanych w ustępie czwartym sposobów, przyczem złóżona przy licytacyi jako wadyum kwota wliczoną, względnie (jeżeli kaucya dzierżawna przez ustanowienie hypoteki została) zwróconą zostanie.

10. Czynsz dzierżawny ma dzierżawca w równych miesięcznych ratach z dołu w dniu ostatnim każdego miesiąca a jeżeli w ten dzień przypada niedziela lub święto, w poprzedzającym dniu zwykłym we wskazanej mu kasie uiszczać.

Inne warunki licytacyjne mogą być w c. k. Dyrekcyi skarbu w Krakowie tudzież w komisaryacie (nadzorze) straży skarbowej w zwykłych godzinach urzędowych przed licytacyą przejrzane i zostaną przy licytacyi mającym chęć dzierżawienia odczytane.

Kwity kasowe opiewające na kaucyę lub wadya dzierżaw podatku konsumcyjnego jeszcze nie skończonych, jako wadyum przy licytacyi przyjmowane nie będą.

Z c. k. powiatowej Drekcyi skarbu.

Kraków, dn. 28 września 1891.

L. 971. (6255 2—3)

A V I S O.

Am 16 October 1891 findet beim k. und k. Militär-Verpflegs-Magazin in Stanislau eine öffentliche Verhandlung wegen Sicherstellung der Artikel: Brot und Hafer für die Stationen Kolomea, Tłumacz, Monasterzyska und Czortków auf die Zeit vom 1. Jänner bis Ende December 1892 statt.

Die näheren Daten können aus der in Nummer 218 der „Gazeta Lwowska“ vom 25 September l. J. vollinhaltlich verlautbarten Kundmachung, sowie aus dem beim genannten Magazin zur Einsicht aufliegenden Bedingnisshefte eingesehen werden.

K. u. k. Militär-Verpflegs Magazin in Stanislau.

L. 3140 (6245 3—3)

Dnia 4 listopada 1891 i dnia 9 grudnie 1891 każdym razem o godz 10 przed południem. odbędzie się w tut. sądzie publiczna przymusowa licytacya realności pod lk. 15 w Wielunicach położonej, według wyk. hip. l. 23 tejże gminy objętej Michała i Katarzyny Starostów własnej, celem zaspokojsnia wierzytelności galic. Zakładu kredyt. ziems. w likwidacyi, mianowicie sześciu rat po 15 zł. zpn.

Cena wywołania 700 zł

wadyum 70. zł

Na pierwszym terminie realność ta sprzedaną zostanie tylko za cenę wywołania lub wyżej, na drugim zaś terminie także niżej ceny wywołania.

Kuratorem niewiadomych lub nie należycie uwiadomionych hipotecznych wierzycieli ustanowiono Józefa Gorczycę w Niżankowicach.

Z c. k. Sądu powiatowego

Niżankowice, 12 maja 1891.

L. 5242 (6404 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rudkach zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 67 zł. 42 ct. ct. zpn. odbędzie się na rzecz Grzegorza Hawrota w tut. sądzie powiatowym sprzedaż a) posiadłości lwh. 38 gm. kat. Benkowa wisznia objętej dłużniczki Ewy Bublik własnej b) 2/8 części realności wyk. hip. l. 39 gm. Beńkowa Wisznia objętej Ewy Bublik własnych i c) 6/48 części realności wyk. hip. l. 198 gm. Benkowa Wisznia objętej Ewy Bublik własnych w dwóch terminach mianowicie dnia 4 listopada 1891 i 16 grudnia 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Wyciąg hipot. i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Cena wywołania wynosi dla realności ad a) 135 zł., dla realności ad b) 3 zł. 75 ct., a dla realności ad c) 5 zł.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony p. Jędrzej Pawlisz w Rudkach.

Wadyum wynosi 10 prc.

Rudki, dnia 10 września 1891.

L. 9327 (6465 2—3)

OBWIESZCZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy kamienia tłuczonego do konserwacyi drogi Błażowa-Łań ut na przestrzeni między Łańcutem a Albigową odbędzie się 27 października 1891 w c. k. Starostwie w Rzeszowie licytacya ofertowa.

Dostawić się ma do końca maja 1892: do 23, 24 i 25 kilometra razem 200m.³ po 3 zł. ½ ct. razem 601 zł.; do 26, 27, 28, 29 i 30 kilm. razem 370 m.³ po 3 zł. 94 ct., razzm 1457 zł. 80 ct. wa.

Kamieniołomy lub szutrowiska nie zostaną oddane przedsiębiorcy, gdyż wydatki na zakupno kamienia mieszczą się już w powyższych cenach jednostkowych.

Oferty opieczętowane, zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i 10 prc. wadyum z podaniem opustu w odsetkach cyframi i literami, składać należy w wymienionem c. k. Starostwie w powyższym terminie najdalej do godziny 12 w południe, gdzie także przejrzeć można w godzinach urzędowych bliższe warunki tego przedsiebiorstwa.

Oferty zawierające dodatkowe warunki niezaopatrzone w wadyum lub wniesione po terminie, są nieważne i będą przez komisyę licytacyjną zwracane.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 29 września 1891.

L. 9391 (6463 2—3)

C k. Sąd powiatowy w Gorlicach rozpisuje na zaspokojenie wierzytelności gminy Gorlice w kwocie 1197 zł. 75 ct. publiczną egzekucyjną sprzedaż realności w Gorlicach pod Nk. 104 w całości a pod Nk. 423 w połowie położone ciało hipoteczne whl. 84 stanowiących a dłużników Rywy Ehrenberg et cons. własnych na dzień 19 października 1891 i 23 listopada 1891 każdym razem o godz. 10 rano w Gorlicach.

Cena wywołania 3313 zł. 60 ct.

Wadyum 332 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanawia się p. adw. Radomyskiego.

Resztę warunków licytacyjnych, protokoł oszacowania i wyciągi hipot. przejrzeć można w tut. registraturze.

Gorlice, dnia 23 sierpnia 1891.

L 3813 (6462 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach rozpisuje na zaspokojenie wierzytelności gminy Gorlice w kwocie 492 zł. 60 ct. publiczną egzekucyjną sprzedaż realności pod Nk. 297 w Gorlicach położoną a mianowicie ciało hip lwh. 222 objęte stanowiącej Teofila i Maryanny Swięchów własnej na dzień 19 października 1891 i 16 listopada 1891 każdym razem o godz. 10 rano w Gorlicach.

Cena wywołania 1519 zł.

Wadyum 152 zł

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanawia się p. adw. dr. Radomyskiego.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół oszacowania i wyciągi hipot. przejrzeć można w tut. registraturze.

Gorlice, dnia 4 września 1891.

L. 6[illegible]37 (6464 2—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 22 października 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 26 listopada 1891 nawet poniżej takowej licytacya realności lk. 34 wedłng wyk. hip. 3 ks. gr. gm. kat. Haliczanów Dańka i Katarzyny Chołod własnej na rzecz c. k. uprz. gal. Zakładu kredyt. włość. w likwidacyi we Lwowie pto 16 rat po 12 zł.

Cena wywołania 850 zł.

Wadyum 85 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu i dla tych wierzycieli hipot. którzy po dniu 10 grudnia 1890 w hipotekę sprzedać się mającej realności weszli ustanowiono kuratorem adw. dr. Ozarkiewicza z Gródka.

Gródek, 30 czerwca 1891.

L. 6074. (6000 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach podaje do wiadomości, że w tymże sądzie odbędzie się dnia 5 listopada 1891 o godz. 10 przed południem publiczna relicytacya realności w Dzwiniaczu położonej wedle wyk. hip. l. 149 tejże gminy ciało tabularke stanowiącej dłużnika Jacka Kurylaka własnej na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredyt. włośc. w likwidacyi w kwocie 12 rat po 6 zł. 32 ct., za jakąkolwiek bądź cenę.

Wadyum wynosi 20 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tut. registraturse przejrzeć.

Dla wierzycieli, którymbyrezolucya licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego do tabuli weszli, ustanawia się kuratorem Antoniego Grossa c. k. notaryusza w Zaleszczykach.

Zaleszczyki, 13 lipca 1891.

L. 11099 (6235 2—3)

Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy w sprawie Borucha Lerchenfelda przeciw Herschowi Frisch o zniesienie spólności realności wyk. hip. l. 1261 ks. gr. gm. katastr. Stanisławów objętej, na rzecz pozwanego Herscha Frischa w 3/4 częściach, a na rzecz powoda Borucha Lerchenfelda w 1/4 części zaintabulowanej, oznajmia chęć kupienia mającym, że ta realność celem zniesienia spółwłasności sprzedaną zostanie w tus. zabudowaniu w drodze publicznego przetargu przy terminach dnia 5 listopada 1891 i 10 grudnia 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem pod następującymi warunkami.

1. Realność ta sprzedaną zostanie przy pierwszym terminie licytacyjnym tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, przy drugim zaś terminie także niżej ceny szacunkowej za jakąbądź cenę.

2. Cena szacunkowa w kwocie 5084 zł. 34 ct. aw. stanowi cenę wywołania.

Wadyum wynosi 508 zł. 40 ct. aw.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można przejrzeć w tus. registraturze.

Stanisławów, 29 sierpnia 1891.

L. 11859 (6272 2—3)

Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy podaje do wiadomości, że na rzecz galic. Banku hipot celem wydobycia dwu rat pożyczkowych po 106 zł. 50 ct w tymże sądzie w dniach 5 listopada i 3 grudnia 1891 przeprowadzoną zostanie licytacya realności Józefa Brükka wyk. hip. 99 gm. kat. Stanisławów objętej.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny wywołania 5076 zł. aw., a szczegółowe warunki wyciąg hipoteczny i protokół opisania przynależności w registraturze mogą być przejrzane.

Stanisławów, 22 sierpnia 1891.

L. 8541 (5968 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Szczercu przed sięweźmie celem zaspokojenia sumy 154 zł. 20 ct. aw zpn. przez c. k. uprzyw. galic. akcyj. Bank hipot we Lwowie przeciw Józefowi Wernerowi w tus. kancelaryi w dniach 4 listopada i 2 grudnia 1891 każdokrotnie o godz. 10 przed południem przymusową licytacyę realności dłużnika pod lk. 77 i 42 w Dornfeldzie położonej a wyk. hip. l. 181 i 281 ks gr. tejże gminy objętej.

Cenę wzwołania stanowi kwota 4200 złr. aw.

Zakład wynosi 420 zł.

Na pierwszym terminie realnośc rzeczona tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na drugim zaś także niżej takowej sprzedaną zostanie.

Kuratorem niewiadomych wieczycieli hipotecznych ustanowiono Filipa Simona ze Szczerca.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół opisania przynależytości przejrzeć można w tus registraturze.

Szczerzec, 25 sierpnia 1891.

Konkursa.

L. 3162 (6367 3—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich w powiecie myślenickim:

I. Na posadę nauczyciela starszego 2 klasowej szkoły ludowej w Osielcu z płacą 300 zł. ewentualnie dodatkiem za kierownictwo w kwocie 50 zł. i wolnem pomieszkaniem.

II. Na posady nauczycieli w 1 klasowych szkołach ludowych z płacą 300 zł. i wolnem pomieszkaniem:

1. w Górnej wsi.
2. w Jachówce.

III. Na posady nauczycieli w szkołach filialnych z płacą 250 zł. i wolnem pomieszkaniem:

1. w Biertowicach.
2. w Bystrej.
3. w Krzczonowie.
4. w Wysokiej.

IV. Na posady nauczycieli młodszych przy 2 klasowych szkołach ludowych:

1. w Juszczynie 200 zł.
2. Krzyszkowicach 300 zł. i pomieszkanie.
3. Makowie 270 zł. i 27 zł. na pomieszkanie.
4. Osielcu 200 zł. i pomieszkanie.
5. Sidzinie 240 zł.
6. Skawicy 200 zł.
7. Sułkowicach 240 zł. i
8. w Zawoi 240 zł. i pomieszkanie.

Ubiegający się o powyższe posady nauczyciele (nauczycielki) mają wnieść należycie udokumentowane, wykazem poprzedniej służby tudzież przebiegiem życia (curriculum vitae), stali nauczyciele zaś także dekretem wymierzonej im wkładki emerytalnej zaopatrzone prośby za pośrednictwem swych przełożonych Władz szkolnych do podpisanej c. k. okręgowej Rady szkolnej w terminie najdalej do dnia 6 listopada 1891 (włącznie).

Z c. k. okręgowej Rady szkolnej.

W Myślenicach, dnia 15 września 1891.

Przewodniczący
c. k. Starosta

L. 1029 (6409 3—3)

C. k. okręgowa Rada szkolna w Nadwórnie ogłasza niniejszem konkurs celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich przy szkołach etatowych I klasowych w Sadzawce i Osławach białych z wolnem pomieszkaniem i płacą roczną w kwocie 400 zł.

Kandydaci ubiegający się o posady powyżej wymienione mają wnieść należycie udokumentowane podania za pośrednictwem swych władz przełożonych najpóźniej do 8 listopada 1891.

Z c. k. okręgowej Rady szkolnej.

Nadwórna, dnia 26 września 1891.

L. 8381/prc (6530 1—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia czternastu nowo kreowanych posad adjunktów sądowych w IX. klasie rangi ze systemizowanemi należytościami przy sądach powiatowych a to: w Drohobyczu, Janowie, Turce, Brzozowie, Borszczowie, Bursztynie, Gródku, Horodence, Jaworowie, Kulikowie, Sieniawie, Sokalu, Tłustem i Mikołajowie. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o te lub o posady adjunktów sądowych przy innych sądach powiatowych lub kolegialnych Galicyi wschodniej także bez oznaczenia miejsca służbowego opróżnić się mogące, wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze przepisanej do dotyczących Prezydyów sądów kolegialnych I Instancyi najdalej do 20 października 1891.

Lwów, 4 października 1891.

L. 8382 (6529)

Dwie nowo kreowane posady adjunktów sądowych przy sądach powiatowych w Sadagórze i Kimpolungu w IX. klasie rangi zn systemizowanymi poborami są do obsadzenia.

Podania wnosić należy do dotyczących Prezydyów sądów kolegialnych I. instancyi najdalej do 20 października 1891.

Lwów, 4 października 1891.

(6536 1—3)

Na posadę lekarza dr. medycyny przy krajowych szkołach rolniczych w Dublanach rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wniesienia podań wystosowanych do Wysokiego Wydziału krajowego na ręce dyrekcyi szkół do końca października b. r.

Płaca roczna wynosi 750 zł. i wolne pomieszkanie.

Poprzedni lekarz z wolnej praktyki miał dochodu 800 zł.

Dyrekcya.

Na posadę asystenta przy katedrze botaniki w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się winien wnieść podania w terminie do końca października b. r. wystosowane do kuratoryi na ręce dyrekcyi szkoły.

Dołączyć należy dowody kwalifikacyi.

Wynagrodzenie: roczna płaca 600 zł. i kawalerskie pomieszkanie z opałem.

Posada obsadzoną będzie na lat dwa.

Dyrekcya.

L. 2557 (6501 1—3)

Przy Sądzie krajowym w Krakowie opróżnioną została posada adjunkta sądowego w IX. klasie.

Podania o tę ewentualnie przy innym sądzie kolegialnym, lub powiatowym opróżnić się mogącą posadę adjunkta sądowego wnosić należy do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie do dnia 19 października 1891 r.

W Krakowie, dnia 30 września 1891.

Upadłości.

L. 14151 (6392 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku masy spadkowej śp. Władysława Kamieńskiego, a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiek by się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się p. adjunkta sądowego powiat. w Zbarażu Mikołaja Treszkiewicza, a tymczasowym zarządcą masy adw. dr. Kossera w Zbarażu

Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 7 października 1891 r. przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyj przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował, do d. 27 października 1891 bądź to bezpośrednio w Sądzie obwodowym, lub też u komisarza konkursowego podług przepisu ordynacyi konkursowej dla uniknięcia szkodliwych skutków prawa, zgłosili, a na terminie na dzień 7 stycznia 1892 o godz. 10 z rana w biórze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili, i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyj poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli którzy dotąd obowiązki te sprawowali, powołać ostatecznie inne osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Zbarażu lub w pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Zbarażu zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek Komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie lwowskiej".

Termin do likwidacyi oznaczony jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.

Tarnopol, dnia 24 września 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 15295. (6441 3—3)

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że c. k. notaryusz w Wadowicach Józef Pawlikowski ma z dniem 1 października 1891 zaprzestać urzędowanie w Wadowicach i w dniu 2 października 1891 rozpocząć urzędowanie notaryalne w Oświęcimiu.

Kraków, 29 września 1891.

L. 15207. (6440 2—3)

Franciszek Niemczewski ma jako c. k. notaryusz w Oświęcimiu urzędowanie z dniem 1 października 1991 zaprzestać i dnia 2 października 1891 urząd notaryalny w Krakowie objąć.

Z Rady c. k. sądu krajowego wyższego.

Kraków, 29 września 1891.

L. 18208. (6369 2—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomą Antoninę Nikitynową pozwaną przez Franciszka Sarome o zapłacenie sumy wekslowej 50 zł., że dla niej ustanowiono kuratorem adw. dr. Chodackiego, a tegoż zastępcą p. adw. dr. Steca w Tarnowie i że kuratorowi nakaz zapłaty z dnia 24 września 1891 l. 18208 doręczono.

Tarnów, 24 września 1891.

L. 7764. (6417 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kamionce Str. uwiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Mortka Leibę 2 im. i Beile-Grossternów, że Chaim Leib Pasternak wniósł przeciw nim dnia 23 sierpnia 1891 pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 200 zł. mk. ze stanu biernego połowy realności pod lk. 7 w Kamionce Str., na który termin do rozprawy na dzień 21 października 1891 wyznaczono

Pozwanych się wzywa, żeby ustanowionemu dla nich kuratorowi Peretzowi Silber potrzebnej informacyi udzielili lub innego zastępcę sobie wybrali.

Kamionka Str. 24 sierpnia 1891.

L. 6892 (6483 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg w Jaśle uwiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Antoniego Pilata i Teresę z Pilatów Ferenzową, że Jan Pilat, Ewa Pilat, Anna Tulejowa i Franciszka Gąsiorowa wytoczyli pod dniem 30 lipca 1891 do l. 6892 przeciw nim i Marcinowi Pilatowi pozew o zniesienie współwłasności i podział fizyczny gospodarstwa wh. 57 w Przysiekach i że dla nich kuratorem p. adw. dr. Chwalibóg z Jasła ustanowiony a zarazem termin do rozprawy na dzień 27 października 1891 wyznaczonym został.

Wzywa się zatem pozwanych aby na terminie stanęli lub ustanowionemu kuratorowi informacyę do obrony udzielili lub też innego zastępcę sobie obrali gdyż w razie przeciwnym skutki zaniedbania wynikłe sami sobie przypiszą.

Jasło, 12 Września 1891 r.

L. 16447 (6494 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sokalu ustanawia dla nieobecnych i z miejsca pobytu niewiadomych Jakóba i Magdaleny Mateńchów w sprawie Dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego w Sokalu przeciw tymże o 89 zł, 60 ct. aw. kuratora w osobie p. adw. dr. Wejdy w Sokalu, temu doręcza się pozew z 14 listopada 1890 l. 16447 wzywające pozwanych, ażeby wszystkie dokumenta do powyższej sprawy się odnoszące kuratorowi panu adwokatowi dr. Wejdzie wcześnie udzielili lub też innego zastępcę prawnego sobie wybrali, i o tem Sądowi znać dali.

W końcu zawiadamia się pozwanych, że termin do rozprawy drobiazgowej na dzień 23 października 1891 w tut. Sądzie wyznaczonym został.

Sokal, dnia 28 sierpnia 1891.

L. 6575 (6490 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Oświęcimie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Mikołaja Bratka że Marya Schmelz wniosła pko niemu pozew o 16 zł. 5 ct.

Termin do rozprawy probiazgowej wyznaczono na 28 października 1891 o godzinie 9 rano i kuratorem dla niego adwokata Nowaka w Oświęcimie ustanowiono.

Oświęcim, dnia 4 września 1891.

L. 6015. (6399 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Nisku zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Jakóba i Katarzynę małż. Kumosiów, iż w sprawie Kaźmierza Burdzy w Przyszowie kameralnym przeciwko Adamowi Wolakowi i Maryannie Wolak w Przyszowie kameralnym, oraz niewiadomym z miejsca pobytu Jakubowi Kumosiowi i Katarzynie z Czerepaków Kumosiowej o unieważnienie intabulacyi pozwanych za właścicieli parceli l. 3924/2 wchodzącej w skład ciała hipotecznego lwh. 67 gm. kat. Przyszów kameralny wyznaczono do rozprawy termin na dzień 19 października 1891 a kuratorem dla pozwanych Macieja Wolaka z Przyszowa ustanowiono.

Wzywa ich, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnych informacyi udzielili lub sobie innego pełnomocnika ustanowili.

C. k. Sąd powiatowy.

Nisko, 28 sierpnia 1891.

L. 2637. (6170 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku powołuje Jana Krajnika, syna Jana i Maryi Krajników, urodzonego dnia 20 lutego 1848 w Huzelach, sąd powiatowy Lisko, który przed 30 laty ze wsi rodzinnej Huzele się wydalił i bez wieści zginął, aby do jednego roku to jest do dnia 30 lipca 1892 doniósł o sobie ustanowionemu kuratorowi adw. dr. Flakowiczowi w Sanoku lub też sądowi obwodowemu w Sanoku, inaczej po upływie tego czasu orzeczenie co do żądanego uznania go za zmarłego nastąpi

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Sanok, 30 maja 1891.

L. 22683 (6174 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Maurycego Ehrenfreunda, iż Szymon Maschler wniósł przeciw niemu pozew o zapłacenie kwoty 225 zł. aw. i że dlań adwokat dr Schanzer z substytucyą adw. dr. Holzera kuratorem ustanowionym został.

Tarnów, 4 września 1891.

L. 4055 (6095)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru firm pojedyńczych handlowych, że Juliusz Brück, właściciel fabryki sukna w Zywcu, udzielił dr. Hugonowi Brückowi zastępstwo per procura.

Wadowice, 11 lipca 1891.

L. 16905. (6370 3 - 3)

C. k. Sąd obwodowy wzywa niniejszem posiadacza rzekomo zgubionych kwitów tutejszego c. k. głównego urzędu cłowego na złożoną przez Mojżesza Müllera, kaucyę na dzierżawę myta w Bochni, pod dniem 8 lutego 1889 art. dep. skarb. l. 15 składającą się z 2 obligacyj renty państwowej papierowej Nr. 298825 i 261190 po 100 zł. z 13 kuponami i talonem, aby rzeczone kwity w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni tem pewniej sądowi tut przedłożył, ile że w razie przeciwnym takowe będą uznane za nieważne i wystawca takowych nie byłby więcej odpowiedzialnym względem takowych.

Tarnów, 17 września 1891.

Doniesienia prywatne.

L. 14110 (6472)

Obwieszczenie.

W rzece San pod Przemyślem znaleziono kwotę 100 zł. Właściciel zechce się celem wykazania swego prawa własności do znalezionej kwoty zgłosić w Magistracie przemyskim.

Z Magistratu miasta

Przemyśl, 24 września 1891.

Dworski.

L. 5912 (6466 2—3)

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 27 sierpnia 1891 r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę praktykanta kasy miejskiej w Tarnowie z płacą roczną w kwocie 500 zł.

Warunki uzyskania tej posady wymagane, są następujące:

1. Nieprzekraczalny 40 rok życia.
2. Nieskazitelny żywot i moralne zachowanie się.
3. Ukończone przynajmniej niższe szkoły średnie.
4. Egzamin z buchalteryi państwowej.
5. Obywatelstwo austryackie.
6. możliwość złożenia kaucyi w kwocie 500 zł.

Podania zaopatrzone w dowody, iż kandydat odpowiada w zupełności powyższym wymogom wnosić należy do Magistratu tutejszego ewentualnie za pośrednictwem przełożonych władz w nieprzekraczalnym terminie do 15 listopada br.

Podania później wniesione, lub nie zaopatrzone w powyższe dowody nie będą uwzględnione.

Z Magistratu miasta.

Tarnów, dnia 29 września 1891 r.

Ogłoszenie. 6503

Dnia 5 listopada b. r. odbędzie się w Krakowie w lokalu Banku dla handlu i przemysłu o godzinie 3 z południa Zgromadzenie Spółki: Hanowersko-Galicyjskie Gwarectwo naftowe w Krainie z następującym porządkiem dziennym:

Sprawozdanie techniczne.
Sprawozdanie rachunkowe.
Wybór i upełnomocnienie Zarządu.
Ustanowienie i przyjęcie statutu.
Wnioski Zarządu i spólników.

Kraków, 2 października 1891.

Zarząd prowizoryczny.

L. 3187 (6454 2—3)

Konkurs.

Na obsadzenie posady kontrolora przy tutejszej kasie miejskiej rozpisuje się stósownie do uchwały rady z dnia 28 bm. konkurs do 30 października 1891.

Ubiegający się o tę posadę ma się wykazać:

1. Nieposzlakowanem życiem.
2. Odpowiedniemi zdolnościami a w szczególności egzaminem z rachunkowości państwowej.
3. Wiekiem nieprzekraczającym 40 roku życia wreszcie wykazać.
4. Czy i w jakim stopniu jest spokrewnionym lub spowinowaconym z którymkolwiek z urzędnikiem miejskich
5. Przedłożyć świadectwo zdrowia.

Płaca roczna z tą posadą połączona wynosi 800 zł. i w takiej samej wysokości ma być złożona kaucya.

O stabilizacyi decyduje rada miejska w myśl pragmatyki służbowej.

Podania mają być wniesiono do tutejszego Magistratu w powyższym terminie.

Wadowice, dnia 30 września 1891.

Burmistrz:

Dr. Iwański.

Ogłoszenie konkursu. 6469

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie, stowarz. zarejestr. z poręką ograniczoną, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **dyrektora z płacą roczną 800 zł.** która w miarę okoliczności podniesioną być może do wysokości 1000 zł.

Reflektujący na tę posadę zechcą przesłać swe ogłoszenia z podaniem kwalifikacyi i odpisem dokumentów (gdyż takowe zwracane nie będą) pod adresem „Prezydyum Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie“, a to najpóźniej do dnia 5 listopada b. r. poczem w razie danym nastąpi bliższe porozumienie.

Rada nadzorcza zastrzega sobie ocenienie, czy od kandydata wymagać będzie złożenia odpowiedniej kaucyi, jakoteż określenie szczegółowych warunków umowy.

Zgłoszenia, które do dnia 30 listopada b. r. pozostaną bez odpowiedzi, uważać należy jako nieuwzględnione.

W Krośnie, dnia 1 października 1891

Prezes Rady nadzorczej: Józef Wiktor m. p.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z fabryki papieru J. Fiałkowskich.